Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV,
Rok XVI. Kraków, niedziela 23 kwietnia 1933 Nr. 110

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Waszyngton tłumaczy się...

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 21. 4. (R) „Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że pogłoski inflacyjne skłoniły reprezentantów dyplomatycznych w Waszyngtonie do zasięgnięcia w departamencie stanu bliższych informacyj w tej sprawie. W następstwie tego departament stanu udzielił amerykańskim reprezentantom dyplomatycznym zagranicą informacyj, wedle których planowane przez rząd amerykański zarządzenia walutowe nie są obliczone na wzmocnienie stanowiska Stanów Zjednoczonych w przyszłych rozmowach gospodarczych, **lecz są** następstwem specjalnych stosunków gospodarczych wewnątrz kraju.

Dziennik zauważa dalej, że wybitniejsi członkowie rządu amerykańskiego nie podzielają obaw, wyrażanych przez niektóre sfery gospodarcze, iż decyzja Roosevelta skłoni także inne państwa do wydania podobnych zarządzeń walutowych.

Co zawierają pełnomocnictwa dla Roosevelta

Nowy Jork, 21. 4. (R) Przywódca frakcji demokratycznej, senator Robinson, który współpracuje z prezydentem Rooseveltem i sekretarzem skarbu Woodinem nad opracowaniem projektów finansowo-gospodarczych, przyjął przedstawicieli prasy i udzielił im wywiadu. Oświadczył on, że w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem wniósł dodatkowy wniosek do projektu ustawy w sprawie pomocy dla rolnictwa amerykańskiego. Wniosek jego przewiduje: 1) upoważnienie banków federalnych do zakupienia krótkoterminowych weksli skarbowych, które w chwili obecnej nie mogą być gdzieindziej ulokowane, aż do ogólnej sumy 3 miljardów dolarów. Odnośne zakupy miały-by być dokonane niepokrytemi banknotami banków federalnych. 2) **Pełnomocnictwo dla Roosevelta w sprawie samodzielnego lub w porozumieniu z innemi państwami obniżenia zawartości złota dolara aż do 50 procent.**

Robinson wskazał, **że nie zamierza się** wprawdzie natychmiast skorzystać z prawa obniżenia zawartości złota do granicy wymienionych 50 procent, **lecz postanowienie to ma dać prezydentowi do ręki broń dla przyszłych rokowań gospodarczych z przedstawicielami rządów zagranicznych.** Dalej ma otrzymać prezydent pełnomocnictwo w sprawie przyjmowania spłat długów wojennych w srebrze. Robinson wskazał wreszcie, że obrady Kongresu nad temi pełnomocnictwami potrwają kilka dni. Zmiany zasadniczych postanowień pełnomocnictw nie są również wykluczone.

Waszyngton, 21. 4. PAT. Poprawka o charakterze inflacyjnym do projektu ustawy o pomocy dla rolników ma upoważnić prezydenta Roosevelta do porozumienia z Federal Reserve Bankiem co do zakupu przez ten ostatni bonów państwowych na sumę 3 miljardów dolarów. Znajdowałyby się one w posiadaniu Federacji Reserve Banku w ciągu określonego czasu. Gdyby nie doszło do porozumienia z Federal Reserve Bankiem prezydent Roosevelt byłby upoważniony do emisji biletów skarbowych na sumę 3 miljardów dolarów. Emisja ta pozwoliłaby skarbowi wywiązać się w terminie z ciążących na nim zobowiązań. W myśl opracowanego projektu prezydent mógłby również zgodzić się na przyjęcie częściowej spłaty długów wojennych nie w złocie lecz w srebrze obliczonem po cenie maksymalnej 50 centimów za uncję. Pozatem prezydent Roosevelt będzie mógł ustalić kurs dolara na poziomie, jaki uzna za konieczny, by uchronić eksport Stanów Zjednoczonych przed zgubnemi następstwami, jakie dla handlu amerykańskiego wynikają z konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie.

Obniżka o 15—25 procent

Wiedeń, 21. 4. PAT. „Neue Freie Presse" w depeszy z N. Jorku wyraża przypuszczenie, że rząd amerykański zamierza ustabilizować dolar, obniżając jego dotychczasową wartość o 15 do 25 procent.

Krok Stanów Zjednoczonych spowoduje odroczenie światowej konferencji gospodarczej

Konsternacja wśród delegacji francuskiej i angielskiej

(!) Paryż, 21. 4. (PAT). Cała prasa francuska niezwykle żywo zareagowała na wiadomość o odstąpieniu Stanów Zjednoczonych od parytetu złota. Prawie jednomyślnie wyrażany jest pogląd, że sytuacja gospodarcza i finansowa Stanów nie czyniła tego koniecznem. **Dla Mac Donalda i Herriota decyzja rządu amerykańskiego będzie niespodzianką, która postawi ich przed faktem dokonanym o niezwykłem znaczeniu.** Wszystkie dzienniki uważają, że wobec zaszłych wypadków **rozmowy waszyngtońskie stają się bezprzedmiotowe, nie chodzi bowiem już teraz o współpracę międzynarodową, zmierzającą do zawarcia układów gospodarczych, ale o walkę między walutami różnych krajów.** —

„Le Journal" zwraca uwagę na ujemne następstwa, jakie w stosunkach gospodarczych świata będzie miało rozpowszechnianie tendencyj, polegających na stosowaniu dumpingu, opartego na deprecjacji walut, jako zwykłego środka w międzynarodowej walce konkurencyjnej. Specjalni korespondenci dzienników paryskich, znajdujący się na pokładzie „Ille de France", na którym płynie do Ameryki delegacja francuska w depeszach nadsyłanych do swoich dzienników maluje zdziwienie, graniczące z niedowierzaniem, z jakiem delegacja francuska przyjęła postanowienia Roosevelta. Wśród delegacji francuskiej przeważa pogląd, **że wypadki amerykańskie wpłyną na odroczenie światowej konferencji gospodarczej bez określonego terminu** — Większość dzienników uważa jednak, że następstwa decyzji rządu amerykańskiego będą o wiele boleśniej odczute w Anglji niż we Francji.

* * *

Paryż, 21. 4. (B) Wiadomości napływające z Ameryki, wedle których Stany Zjednoczone porzuciły parytet złota, wywołały wśród delegacji francuskiej, która z Herriotem na czele znajduje się w drodze do Waszyngtonu, **wielkie wrażenie. Herriot oświadczył, że sytuacja obecna wymaga zachowania jak największej ostrożności.**

MacDonald przybył do Ameryki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 21. 4. (R) Parowiec „Berengaria" z premjerem MacDonaldem, jego córką i rzeczoznawcami na konferencję waszyngtońską przybył dziś przedpołudniem do Nowego Jorku. Z pokładu „Berengarji" udał się MacDonald na pokład statku rządowego, który zawiózł go do Jersey-City, skąd w południe odjechał do Waszyngtonu.

Uspokojenie na giełdach

Warszawa, 21 4, PAT. Po wczorajszym nagłym spadku dolara na wszystkich światowych rynkach daje się zauważyć dzisiaj pewne uspokojenie. W Londynie podczas otwarcia notowano 3,89 i pół dolara za funt. wczorajsze zamknięcie wynosiło 3.89. Na giełdzie paryskiej dolar doznał nieznacznej poprawy. Otwarcie notowano 22.85, wczorajsze zamknięcie wynosiło 22.46, w Zurychu podczas otwarcia 4.70 (wczorajsze zamknięcie 4.60). **Bank Polski, który w godzinach rannych płacił za dolar 7.90 po godz. 11 zaczął płacić 8.—, co wpłynęło na poprawę kursu również w obrotach prywatnych.**

—oOo—

O wzmożenie turystyki między Polską, Holandją i Anglją

Warszawa, 21. 4. PAT. W dniach od 20—26 bm. obraduje w Amsterdamie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawiecieli kolei angielskich, holenderskich, niemieckich i polskich. Konferencja obraduje nad sprawą ożywienia ruchu turystycznego pomiędzy Anglją, Holandją i Polską oraz zorganizowaniem ruchu tranzytowego przez Polskę do Rosji.

W obliczu tragedji żydostwa niemieckiego

Twórzmy palestyński fundusz pomocy!

Odezwa Egzekutywy Agencji Żydowskiej

Londyn, 21. 4. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej ogłosiła następującą odezwę: Do Żydów we wszystkich krajach! Wydarzenia w Niemczech stanowią tragiczny zwrot w dziejach naszego narodu. Co się dziś rozgrywa w Niemczech, obchodzi nietylko braci naszych w tym kraju, dotyka to najgłębiej nas wszystkich. Bardziej niż kiedykolwiek czujemy się w dobie obecnej jaknajściślej związani z losem Żydów w Niemczech. Wierzymy w ich bóle, podziwiamy odwagę i męskość, z jaką znoszą oni swój los. Jesteśmy im wdzięczni za godność, z jaką wysoko dzierżą honor żydowski i imię żydowskie. Jesteśmy przeświadczeni, że będą oni mężnie bronili swych praw obywatelskich i wszystkich swoich pozycyj gospodarczych w kraju, któremu przez długie pokolenia poświęcali najlepsze swe siły. Te uczucia braterskiej solidarności i świadomej najgłębszej wspólnoty losu muszą możliwie jaknajrychlej znaleźć swój wyraz w konkretnych czynach. **Należy natychmiast wszcząć zakrojoną na szeroką skalę**

akcję pomocy na rzecz Żydów w Niemczech.

Już obecnie tysiące rodzin żydowskich pozbawione są chleba. Dalsze tysiące w najbliższych tygodniach znaleźć się mogą w obliczu takiego losu. Tysiące uciekinierów zbierają się w różnych krajach Europy; gminy żydowskie w tych krajach czynią wszystkie wysiłki celem niesienia pierwszej pomocy swym bezdomnym braciom. **Konieczny jednak jest nasz wspólny planowy wysiłek celem dbania również o przyszłość. W obecnej tragicznej chwili naszych dziejów**

Palestyna

bardziej niż kiedykolwiek stała się ośrodkiem uwagi i nadziei Żydów we wszystkich krajach. Jak już nieraz w naszej historji, setki tysięcy dusz licząca wspólnota żydowska stanęła w obliczu zachwianych podstaw swej egzystencji. Wiele tysięcy chwycić się musi kija wędrownego. Niemcy stały się głównym ośrodkiem niedoli wędrownego Żyda. Wprawdzie sąsiadujące z Niemcami kraje przygarnęły część uchodźców, lecz masowa emigracja żydowska z Niemiec, z jaką liczyć się należy stoi także, jak i cała emigracja żydowska wobec fatalnej kwestji: Podczas gdy w wiekach średnich kraje Europy wschodniej, zaś w XIX stuleciu kraje zamorskie stały otworem dla imigracji żydowskiej, obecnie znajdujemy się wobec prawie

całkowicie zamkniętego świata.

Palestyna ze stale rozrastającem się rolnictwem i przemysłem z jej wciąż rozszerzającą się zdolnością absorbowania imigrantów żydowskich stanowi dziś

wielką naszą nadzieję.

Kierownictwo ruchu sjonistycznego i Agencji Żydowskiej uważa za swój obowiązek w świetle ostatnich wydarzeń raz jeszcze unaocznić całemu cywilizowanemu światu centralne znaczenie Palestyny dla zasadniczego i radykalnego rozwiązania kwestji żydowskiej. Usiłuje ono wszelkiemi środkami już obecnie zjednać u rządu mandatowego maksymalne ułatwienia i żywi niezłomną nadzieję, iż już w najbliższych tygodniach zdoła umożliwić osiedlenie się w Palestynie kilku tysiącom Żydów z Niemiec obok stałego dopływu imigrantów z krajów Europy wschodniej. Uważamy za nasz obowiązek możliwe jaknajwiększe

wyzyskanie dla odbudowy siedziby narodowej w Palestynie

wszelkich gospodaczych i kulturalnych sił twórczych żydostwa niemieckiego w braterskiej współpracy z pionierami żydowskimi z innych krajów. Bezpośrednia akcja pomocy wymagać będzie znacznych funduszów pieniężnych i sjoniści na równi z niesjonistami wszelkiemi siłami współpracować winni w dziedzinie stworzenia tych środków, lecz obecna tragiczna sytuacja zmierza do ułożenia dalekosiężnych i konstruktywnych planów, zaś Palestyna stać się winna ośrodkiem wszelkich poczynań. We wpółpracy z innemi organizacjami i przodującemi kołami żydostwa projektuje się

założenie wielkiego, palestyńskiego funduszu

przy pomocy którego ma być umożliwiona imigracja i ugruntowanie bytu tysięcy Żydów niemieckich i odbudowa narodowej siedziby żydowskiej, by byli przygotowani do tej wielkiej pracy.

Straszliwa prawda o więzieniach niemieckich

(:) Sztokholm 21. 4. (R) „Stockholm Tidningen" „Syd Svenska Dagbladet" i wiele innych dzienników szwedzkich, których bynajmniej nie można posądzić o złośliwe nastawienie antyniemieckie, stwierdzają jednogłośnie, że **wbrew oficjalnym zaprzeczeniom niemieckim, zbirowładztwo w Niemczech szerzy się w dalszym ciągu.** Wiadomości o aktach gwałtu i teroru nie przedostają się jedynie za granicę dzięki dobrze zorganizowanemu systemowi inwigilacyjnemu. Przybywający do Szwecji uciekinierzy z „piekła niemieckiego", osoby godne zaufania, potwierdzają wszystkie znane i opisują nowe gwałty hitlerowskie. **Wedle tych opisów, więźniowie polityczni katowani są w najokrutniejszy sposób do tego stopnia, że załamują się najtwardsze charaktery. Żyjąc pod ustawicznym terorem, bici i łżeni więźniowie zmuszani są wypisywać deklaracje, że nie mogą się skarżyć na złe traktowanie. Więzień, który ma być przedstawiony jakiemu korespondentowi zagranicznemu, otrzymuje upomnienie, że za jedno nieopatrzne słowo czeka go później kula w łeb. Dają mu przytem do zrozumienia, że żadne skargi i tak mu nic nie pomogą, a jego sprzątną ze świata, chociażby pod pretekstem, że zastrzelony został podczas usiłowanej ucieczki. Cały aparat narodowych socjalistów nastawiony jest jedynie na walkę z wszelkiemi objawami wolności. Wolne słowo w Niemczech nie istnieje. Prasa nie jest niczem innem, jak płytami gramofonowemi, oddającemi tylko to, co im podyktował Goebbels lub inny Hitler Metody stosowane w Niemczech prześcignęły już dawno metody czerezwyczajki sowieckiej.**

Niemcy i Ukraińcy wywołali rozruchy antyżydowskie w Czerniowcach

Warszawa 21. 4. (Sin) Z półurzędowych źródeł Iskra donosi o szczegółach wtorkowych wypadków w Czerniowcach: Około południa w śródmieściu grupa młodzieży niemieckiej, przybyłej z jednego z przedmieść Czerniowiec zaatakowała na ulicy i zraniła poważnie studenta-Żyda nazwiskiem Sichert i fotografa Rumuna, nazwiskiem Brutos, którego z wyglądu zewnętrznego wzięto za Żyda. Do wypadku tego nie przywiązywano większej wagi, sądząc, że jest to sporadyczny wybryk. Około godz. 8 wieczorem z kilku większych lokalach śródmieścia wyszły na ulice zorganizowane bandy osobników, uzbrojonych w noże i rewolwery. Łączna liczba uzbrojonych wynosiła około 300 osób. Demonstranci składali się przeważnie z mieszkańców przedmieść Czerniowiec narodowości niemieckiej i ukraińskiej. Przy wtórze okrzyków **„Śmierć Żydom! Niech żyje Hitler!" przystąpiła banda do wybijania szyb w sklepach żydowskich na 7 ulicach Czerniowiec, do wykradania z wystaw różnych przedmiotów, napadając jednocześnie na przechodniów o wyglądzie semickim, nie oszczędzając kobiet i dzieci. Miejsca, któremi przeszli demonstranci, przedstawiały formalne pobojowisko. Naliczono kilkadziesiąt rannych. Aresztowano 40 osób, wszyscy należą do narodowości niemieckiej i ukraińskiej.** Między aresztowanymi zidentyfikowano kilkunastu napastników, notowanych wielokrotnie jako złodzieje i bandyci. Pomiędzy rannymi znajduje się 3 Rumunów, m. in. wyższy urzędnik państwowy i wybitny rumuński działacz narodowy Georgianu. Aresztowani Ukraińcy, zeznają, że przyłączyli się do manifestantów na skutek otrzymania wiadomości, że kanclerz Hitler zapowiedział odrodzenie Wielkiej Ukrainy po odebraniu ziem ukraińskich Polsce, Rosji, Rumunji i Czechosłowacji. Dlo wyrażenia kanclerzowi Hitlerowi wdzięczności połączyli się z Niemcami w akcji antyżydowskiej celem zadokumentowania swej sympatji dla antyżydowkich haseł, propagowanych przez Hitlera.

—o-O-o—

Czyżby obniżenie uposażeń urzędniczych?

Warszawa, 21. 4. (Sin) Dzisiaj wywołały tu popłoch w kołach urzędniczych pogłoski, że dnia 1 maja nastąpi obniżenie uposażeń urzędniczych. Według tych pogłosek ma być skasowany t. zw. dodatek rodzinny za żony i dzieci oraz dodatek mieszkaniowy. Posunięcie takie musiałoby być załatwione drogą dekretu Prezydenta Rzplitej.

Dolar i funt w Warszawie

Warszawa, 21. 4. PAT. W Warszawie urzędowy kurs dewizy amerykańskiej notowano 8.10—8.05. W obratach giełdowych płacono za dolara gotówkowego w godzinach rannych i południowych 8.15, 8.25, 8.20, około godz. 7,30 wieczór 8.22, 8.23. Bank Polski płaci przeciętnie 7.90. Pod wpływem wiadomości z zagranicy kurs funta zwyżkował w Warszawie około 40 groszy i wynosił w przekazach na Londyn 31.15. W obrotach międzybankowych za funta gotówkowego płacono 31.25.

MacDonald — optymistą

N. Jork, 21. 4. PAT. MacDonald oświadczył, że odstąpienie przez Stany Zjednoczone od parytetu złota nie odbije się niekorzystnie w Anglji. W oświadczeniu złożonem na piśmie, MacDonald stwierdza: Mam nadzieję, że przeprowadzimy z prezydentem Rooseveltem szczerą wymianę zdań w kwestjach gospodarczych i politycznych. Nie można oczywiście spodziewać się, że w krótkim czasie osiągnie się określone układy. Chodzi tu nietylko o Anglję i Stany Zjednoczone, ale także o szereg innych zainteresowanych państw. Musimy przedewszystkiem przygotować drogę dla przyszłej wspólnej akcji. Wierzę, że spotkanie nasze jest koniecznym etapem na drodze do tego celu. W godzinach popołudniowych Mac-Donald odjechał do Waszyngtonu.

Berlin, 21. 4. PAT. Dzisiaj przybył do Berlina król szwedzki Gustaw, który zamieszkał w gmachu poselstwa. Król wydał śniadanie na cześć prezydenta Hindenburga. W śniadaniu wzięli udział członkowie rządu z kanc. Hitlerem i wicekanc. Papenem na czele.

Jest dewalucja, czy niema dewaluacji dolara?

Kraków, 22 kwietnia

(:) Takie pytanie zadalą sobie dzisiaj ekonomiści całego świata. Gdyby obniżka kursu dolara była pierwszą w tym roku, wówczas nie zastanawialibyśmy się wiele nad tem zagadnieniem. Uważalibyśmy poprostu, że sam fakt obniżki dolara o 10 proc. stanowi dewaluację dolara. Ale obecna zniżka dolara jest już drugą w tym roku, tak, że publiczność jest już nieco zahartowana na tego rodzaju wiadomości. Dopiero przed miesiącem przeżyliśmy pełen zgrozy run wkładców amerykańskich na banki Stanów Zjednoczonych. Zdawało się, że run ten zmiażdży nietylko całą bankowość amerykańską, ale i pogrzebie dolara i zrujnuje całe życie gospodarcze. Tymczasem kryzys bankowy został opanowany, dolar szybko wrócił do parytetu i dziś życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych wykazuje tylko nieznaczne ślady odbytego runu bankowego.

Czy możemy zatem uważać obecną obniżkę kursu dolara za zjawisko trwałe? W chwili, gdy piszemy te słowa, uważamy, że zniżka jest tylko przejściową. Zastrzegamy się, że zajmujemy takie stanowisko w chwili obecnej, albowiem każda godzina może przynieść autorytatywne oświadczenie Roosevelta, jedynego dziś męża stanu w Stanach, który może przewidzieć losy dolara. Do tej chwili, oświadczenie takie nie zostało wypowiedziane. Identyfikowanie zakazu wywozu złota z opuszczeniem goldstandardu, jak to uczynił minister skarbu Woodin, jest błędne. Przed miesiącem wydały Stany również zakaz wywozu złota, a jednak dolar pozostał walutą złotą. Przed dwoma laty wydały Niemcy zakaz wywozu złota, a jednak marka niemiecka pozostała walutą złotą. Z jednej strony oświadcza, — jak to podajemy w dzisiejszych telegramach, — minister Skarbu Woodin, że obniżenie kursu dolara jest sprawą czysto wewnętrzną i nie może mieć wpływu na zewnętrzną pozycję rządu waszyngtońskiego, z drugiej zaś strony oświadcza Robinson, zaufany prez. Roosevelta, że dolar będzie stopniowo obniżony o 50 proc., dla wyrównania szans negocjacyjnych Stanów Zjednoczonych wobec innych państw. Prezydent Roosevelt nie zaprzecza ani jednej, ani drugiej wersji. Kto jest z natury optymista, ten może wierzyć oświadczeniu Woodina. Kto zaś jest pesymistycznie nastrojony, może martwić się groźbami Robinsona. Mamy wrażenie, że najlepiej wyjdą na całej tej imprezie realiści, a więc ludzie wierzący jedynie w oświadczenia Roosevelta. Ten jednak milczy zawzięcie i dotychczas nie daje poznać po sobie, czy opowiada się za dewaluacją, czy też za kursem parytetowym dolara.

Jedno jest pewnem: Jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się na dewaluację dolara dla wyrównania szans konkurencyjnych, szczególnie w stosunku do Anglii i Japonii, zagrażających najsilniej eksportowi amerykańskiemu, wówczas dolar spadnie znacznie silniej, aniżeli o 10 proc. Wyrównanie dolara na funt szterling wymagało by bowiem obniżenia kursu dolara o 30 do 35 proc., zaś wyrównanie dolara na yena japońskiego obniżki kursu dolara o 60 proc. Jeżeli zaś chodzi o obniżkę kursu dolara dla celów ulżenia dłużnikom wewnętrznym, wówczas każdy chyba zrozumie, że obniżka 10 procentowa nie stanowi poważniejszej ulgi i jeżeli rząd zdecydnie się na psucie waluty, to obniży ją znacznie silniej.

W tej chwili byłoby zatem rzeczą przedwczesną twierdzić, że dewaluacja dolara jest faktem nieodwołalnym. Zdaje się, że świadomość takiego stanu rzeczy przeniknęła na giełdy europejskie, które wczoraj notowały dolara z lekką poprawą. Także w Krakowie zaznaczyła się poprawa nastrojów w odniesieniu do dolara. Bank Polski kupował dolara po 8.20, następnie po 8.10, potem po 8.— i 7.90 zł. W obrotach prywatnych kurs dolara nie różnił się zbytnio od notowań oficjalnych Banku Polskiego. Publiczność zachowuje się spokojnie. (d)

Hitlerowcy wtargnęli do synagogi podczas nabożeństwa

(!) **Haga**, 21. 4. (PAT). Agencja holenderska Vaz Dias donosi, że podczas Wielkiejnocy przybyła do Holandji ponownie pewna liczba żydowskich uciekinierów z Niemiec. Jeden z nich **Żyd polski z Gelsenkirchen znajduje się w takim stanie, iż ledwie mógł się poruszać i został umieszczony w szpitalu żydowskim w Amsterdamie. Oświadczył on, że podczas nabożeństwa wtargnęło do synagogi 20 hitlerowców, którzy zabrali wszystkich do Brunatnego Domu. Gdy wstawił się za swoimi towarzyszami, został pobity gumowemi pałkami a później przedłożono mu do podpisu oświadczenie, iż został aresztowny przez pomyłkę.** Sprawą zajął się konsulat Rzeczypospolitej w Amsterdamie oraz miejscowy komitet pomocy dla uciekinierów żydowskich.

Bezskuteczna interwencja konsulatu polskiego

(!) **Essen**, 21. 4. (PAT). Z kilkunastu aresztowanych w Dortmundzie Żydów obywateli polskich dotychczas około 10 znajduje się jeszcze w więzieniu. Mimo usilnych starań konsula polskiego w Essen p. Wdziekońskiego **nie udało się ich dotychczas zwolnić. Znajdują się oni w więzieniu od 28 marca i zostali aresztowani bez żadnej podstawy.**

Nowa transza urlopowanych profesorów żydowskich

Berlin, 21. 4. ŻAT. Dziś ogłoszona została następująca dalsza lista żydowssich profesorów szkół wyższych, bezterminowo urlopowanych: prof. Teodor Lessing z wyższej szkoły technicznej w Hannowerze oraz profesorowie Techniki berlińskiej: Chajes, Holde, Frank Egel (Uw. red.: prof. Teodor Lessing od kilku tygodni przebywa już zagranicą).

Królewiec, 21. 4. PAT. Dzienniki donoszą, że profesor Akademji handlowej w Królewcu dr. Feiler, pochodzenia żydowskiego na którego organa nacjonal-socjalistyczne w swoim czasie ostro napadały, został zwolniony z zajmowanego **stanowiska.**

Jeszcze jedno „zmartwienie“ prof. Einsteina

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 21. 4. (Sch) Prof. **Einstein został** skreślony z listy członków kuratorjum instytutu fizyczno-technicznego Rzeszy. **Postanowienie** to umotywowane zostało tem, że **prof.** Einstein zajął wobec odrodzenia narodowego Niemiec stanowisko nieprzychylne.

W miejsce usuniętych Żydów — hitlerowcy

(!) **Wrocław**, 21. 4. (PAT). Dolnośląska **izba** przemysłowo-handlowa przeprowadzi dodatkowe wybory, mające na celu **wprowadzenie narodowych socjalistów w miejsce usuniętych ze stowarzyszeń gospodarczych Żydów.**

„Lud się obudził“...

(!) **Wrocław**, 21. 4. (PAT). Z [illegible] **donoszą:** Pomnik Fryderyka Eberta, pierwszego prezydenta Rzeszy, zostanie w najbliższych dniach przekształcony na pomnik „Obudzonych Niemiec“. Po zdjęciu rzeźby, przedstawiającej b. prezydenta Rzeszy oraz przywódcy socjalistów Eberta na obelisku zostanie umieszczona tablica z napisem „Lud się obudził 21. marca 1931 r.“.

Hitlerowcy nie przyjmują już bojowców

Berlin, 21. 4. (Sch) Zarząd partji hitlerowskiej wydał zarządzenie, wstrzymujące z dniem 1 maja br. przyjmowanie do partji nowych członków.

Portret czy karykatura?

Berlin, 21. 4. PAT. Wychodzący w Dortmundzie „General Anzeiger“ został przez prezydjum policji skonfikowany za zamieszczenie portretu kanclerza Hitlera, w którym władze dopatrzyły się złośliwej karykatury. Od odpowiedzialnego redaktora pisma aresztowano, drukarnię obsadzili szturmowcy.

Niemcy pod rządami „kanclerza ludowego"

„Gleichschaltung" wolnomularstwa niemieckiego — Nagonka na Tomasza Manna. — Hitleryzm wypowiada wojnę Lessingowi. — Kelnerzy zastępują frak brunatną koszulą. — Laskerom i Rubinsteinom nie wolno będzie grać w szachy. — Zamiast pół miljona tylko 35 skautów angielskich

Kraków, 22 kwietnia.

§ (K) Narodowa rewolucja niemiecka, przeprowadzona przez obóz hitlerowski, niejedną przykrą sprawia niespodziankę swym polskim entuzjastycznym wielbicielom. Roman Dmowski, który niedawno usiłował wykazać, że hitleryzm jest tylko początkiem ewolucji całego świata, albowiem nietylko w Niemczech, lecz wszędzie indziej dojść musi do stanowczej rozprawy między tubylcami a przybyszami (czytaj: Żydami), widział we wolnomularstwie narzędzie właśnie przybyszy (czytaj: Żydów). A tymczasem okazuje się, że wolnomularstwo niemieckie, którego patronem i głównym założycielem był Fryderyk Wielki, zbytnią nigdy dla Żydów nie grzeszący miłością, w całej pełni uznało i ukorzyło się przed hitleryzmem. Dyrektorja ty najpoważniejszej loży niemieckiej „Die grosse Nationalmutterloge zu den drei Weltkugeln" oraz „Die grosse Landesloge" odbyły naradę z przedstawicielami rządu niemieckiego i postanowiły rozwiązać wszystkie do centrali przyłączone loże. „Grosse Nationalmutterloge zu den drei Weltkugeln" przekształca się „w narodowo-chrześcijański zakon". Krok swój uzasadnia ta loża tem, że od 200 lat przestrzegała chrześcijańskiego charakteru, nie przyjmując Żydów; teraz wyrzeka się zaś i nazwy „loży wolnomularskiej" i postanawia nazywać się „narodowo-chrześcijańskim zakonem Fryderyka Wielkiego".

Ciekawi jesteśmy, co na to powie prasa endecka, która usiłuje wmówić w polską opinję publiczną, że wolnomularstwo służyło zawsze tylko celom żydostwa i miało właśnie żydostwu dopomóc do panowania nad światem.

* * *

W okresie, w którym wolnomularstwo w Niemczech przestało być ostoją tolerancji, jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że w Niemczech hitlerowskich niema miejsca dla Lessinga. Przeszło 150 lat upłynęło od śmierci tego wielkiego bojownika wolności ducha, który o innych marzył Niemczech. Niemcy hitlerowskie rozumieją, że są zaprzeczeniem idei Lessinga, i dlatego wypowiadają wojnę jego pamięci. Dotychczas istniały w miastach niemieckich ulice Lessinga, które się teraz inaczej będą nazywać. Najprawdopodobniej ulice Lessinga nazywać się teraz będą ulicami Hitlera, Goebbelsa lub Goeringa. Hamburg ufundował w 200-lecie urodzin twórcy „Natana Mędrca" nagrodę literacką imienia Lessinga, a teraz uchwalili nowi włodarze miasta nazwać te nagrodę nagrodą Waltera Eckarta. W Niemczech wprawdzie nikt nie wie, kim jest Walter Eckart, mało i nikomu nieznany literacina, pewnem jest jednak to, że Eckart nie napisał „Natana Mędrca"...

* * *

Niedawno djablik drukarski złośliwego spłatał figla głównemu mistrzowi propagandy hitlerowskiej, Drowi Goebbelsowi, który w swej mowie o przyszłości filmu niemieckiego żądał od twórców niemieckich wyznania wiary hitlerowskiej. Djablik drukarski przemienił słowo „Bekenntnis" na słowo „Gefängnis". I oto w niektórych gazetach niemieckich czytaliśmy, że Niemcy stały się więzieniem. Chochlik drukarski powiedział prawdę a najlepszą ilustracją tej prawdy jest nagonka na Tomasza Manna, o której wczoraj wspomnieliśmy.

Czem ściągnął Mann na siebie niełaskę obrońców nowego ducha niemieckiego? — Tomasz Mann wygłosił w Brukseli, w Amsterdamie i w innych miejscowościach, politycznie wrawdzie rozdartej, ale kulturalnie jeszcze jednolitej Europy, mowy z okazji 100-letniej rocznicy urodzin Ryszarda Wagnera. Można się było spodziewać, że świetny pisarz nie zadowoli się komunałami na cześć Wagnera, lecz usiłować będzie podać twórczość Wagnera analizie psychologicznej, któraby umożliwiła konfrontację Wagnera z naszą teraźniejszością. Narzędziem, któremu posługiwał się Tomasz Mann, była psychoanaliza, — zdaniem obecnych dyktatorów mentalności niemieckiej — twór ducha żydowskiego. Nie na tem jednak koniec zbrodni Tomasza Manna, który miał jeszcze odwagę do stwierdzenia, że muzyka Ryszarda Wagnera nie jest muzyką w czystem znaczeniu tego słowa, jak libretta operowe Wagnera nie są czystą literaturą. Tomasz Mann mógł się powołać na Nietzschego, który w głośnej swej książce „Der Fall Wagner" rozstał się ze swym przyjacielem, ponieważ Wagner porzucił dziedzinę czystej muzyki i wkroczył w dziedzinę chorobliwej mistyki. Nietzschego uważają hitlerowcy za swego protoplastę, wyrządzając w ten sposób pamięci wielkiego filozofa największą krzywdę, o czem niedawno pisał świetny krytyk polski, Paweł Hulka-Laskowski. Tomasz Mann powiada więc mniej więcej tylko na innej płaszczyźnie, to samo, co powiedział Nietzsche, nie przewidział jednak, że „gdy dwaj mówią to samo, nie jest to tosamo". Tomasz Mann zgrzeszył nie swoją analizą Wagnera, lecz całkiem wyraźnem przejściem do obozu szczerej i rzetelnej demokracji ba, nawet do socjalizmu. Tę właśnie wierność dla republiki weimarskiej zarzucają Tomaszowi Mannowi „protestowicze", między którymi nie zabrakło niestety Olafa Gulbranssona, który w dawnym „Simplicissimusie" właśnie solidaryzował się z Tomaszem Mannem...

* * *

(:) Tomasz Mann jest na indeksie obecnego kursu hitlerowskiego w Niemczech, ale kelnerzy niemieccy postanowili wypełnić lukę, która w kulturalnem życiu Niemiec współczesnych powstała po wyrugowaniu z niej całej niezależnej elity umysłowej. W największych restauracjach niemieckich podawają obecnie kelnerzy do stołu nie we frakach, lecz w czarnych spodniach, brunatnej koszuli i czarnym krawacie. Ta brunatna koszula kelnerów berlińskich stała się niejako symbolem obecnego życia duchowego w Niemczech...

* * *

Ale i pozatem hitlerowcy najlepszą robią propagandę przeciwko sobie. Komisarz Rzeszy w pruskiem ministerstwie sprawiedliwości Kerrl, prezydent sejmu pruskiego, wydał do wszystkich organów wykonawczych sądownictwa niemieckiego cyrkularz, w którym nakazał, by wymazano z rejestrów karnych wszelkie notatki o wyrokach skazujących, zapadłych przeciw hitlerowcom. Kerrl sądzi, że nie zgadza się to ze sumieniem społecznem, by ludzie, którzy walczyli o nowe Niemcy, notowani byli dalej w rejestrach karnych, jako zbrodniarze.

Nie można temu cyrkularzowi odmówić konsekwencji, wszak swego czasu Hitler jeszcze przed dojściem do władzy witał morderców z Potempy, jako bohaterów narodowych, a osławiony morderca kapturowy Heines, który ma na swem sumieniu niejeden mord polityczny, jest we Wrocławiu dyrektorem policji...

* * *

Na samo zakończenie jeszcze jedno curiosum hitlerowskie. Szachiści sascy zebrani w święta Wielkanocne w małem miasteczku Thum wysłali telegram hołdowniczy do Hitlera i zapewniają „kanclerza ludowego", że królewska gra w szachy stać się ma narodową grą zjednoczonego ludu niemieckiego. Wielcy szachiści żydowscy, jak Lasker, Rubinstein, Steinitz, Flohr, będą musieli chyba wyrzec się tej „królewskiej gry", która stać się ma tylko przywilejem odrodzonego narodu niemieckiego.

* * *

Jak się zaś świat ustosunkował do zjednoczonego narodu niemieckiego pod rządami „kanclerza ludowego" („Volkskanzler") świadczy następująca okoliczność: Do Monachjum przybyło onegdaj 35 skautów angielskich. Przed dojściem do władzy „kanclerza ludowego" miało przybyć do Niemiec pół miljona skautów angielskich, a w Monachjum miał nastąpić akt zbratania się skautów angielskich ze skautami niemieckimi. Gdy Anglja dowiedziała się, czem są Niemcy hitlerowskie nawet prawicowa organizacja skautów angielskich zrezygnowała z tych odwiedzin. Nastąpiła w Londynie bardzo gwałtowna interwencja poselstwa niemieckiego, a jakim rezultatem została ta interwencja uwieńczona, świadczy to, że zamiast setek tysięcy odważyło się do Niemiec przyjechać 35 skautów.

Niezależna Partja Pracy występuje z II. Międzynarodówki

(!) Angielska Niezależna Partja Pracy (Independent Labour Party) odbyła niedawno w Derby swój kongres doroczny. Jest to pierwszy kongres po jej wystąpieniu z Partji Pracy. Wedle sprawozdania ma do partji należeć 20.000 członków, wkładki płaci jednak tylko połowa. Na porządku dziennym była sprawa wystąpienia z drugiej międzynarodówki i przyłączenia się do biura paryskiego, około którego grupują się organizacje robotnicze nie należące do żadnej międzynarodówki. (do biura należą norweska partja robotnicza, oraz słabe grupy robotnicze z Francji, Holandji, Polski). Wszystkich jednak zaskoczyła większość wprawdzie mała, bo licząca tylko 83 głosy przeciw 79, która wypowiedziała się za nawiązaniem rokowań z trzecią międzynarodówką (bolszewicką), by umożliwić angielskiej Niezależnej Partji Pracy przystąpienie do niej. Po tej rezolucji najprawdopodobniej wystąpi mniejszość, a Niezależna [illegible] Pracy straci resztki swych wpływów.

LISTY WŁOSKIE (I)

W drodze do Rzymu

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Rzym, w kwietniu.

70-CIO PROCENTOWY ENTUZJAZM.

§ Jednym ze znanych objawów wszechświatowego kryzysu gospodarczego w prawie wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich jest rosnący zastój w ruchu osobowym na kolejach. Opustoszałe dworce i napół próżne pociągi, zanik pociągów luksusowych oraz płacących podróżnych w klasach pierwszej a nawet i drugiej są zjawiskiem, do którego się już prawie wszędzie przyzwyczajono. Włochy stanowią pod tym względem zupełny wyjątek. Ruch osobowy na kolejach jest niezwykle ożywiony. — wszystkie klasy zapełnione, ilość pociągów ciągle podwyższana i połączenia oraz rozkłady jazdy stale ulepszane. Już oddawna ale szczególnie w ostatnich kilku miesiącach — z okazji 10-lecia rewolucji faszystowskiej — podróżuje się we Włoszech mianowicie za pół albo za trzy ćwierci darmo. Tak naprzykład może każdy zwykły śmiertelnik otrzymać — jeszcze do 21 kwietnia — 70 proc. zniżki na podróż do Rzymu i do Neapolu. Bilet do Rzymu i z powrotem od granicy szwajcarsko-, francusko- albo austriacko-włoskiej, który uprawnia do dowolnego przerywania podróży i do wyboru odmiennej ruty na jazdę tam i z powrotem, kosztuje, w trzeciej klasie około 40, w drugiej około 65 złotych!

Nic więc dziwnego, że dzięki tej szczodrości rządu faszystowskiego ruch turystyczny we Włoszech doznał potężnego ożywienia, szczególnie w okresie sezonu wiosennego i Świąt Wielkanocnych. Zarówno samych Włochów, jak i też obcych (ale tylko z krajów sąsiedzkich) ogarnęła niesamowita, bo wszak przez długie lata kryzysowe hamowana chęć podróżowania w kraju, który był, jest i pewnie zawsze będzie szczytem marzeń każdego turysty. W Rzymie i w wielu innych miastach włoskich są już od kilku tygodni hotele szczelnie zapełnione i znalezienie pokoju jest wielką sztuką. W samym Rzymie bawi obecnie, według obliczeń gazet włoskich, około 100.000 turystów włoskich i zagranicznych. Jakkolwiek większość tych turystów należy do klas ubogich lub conajwyżej średnio zamożnych, to deficyt, jaki poniosą będą musiały koleje włoskie, zostanie niezawodnie kilkakrotnie wynagrodzony zyskami przedsiębiorstw hotelowych, handlu, rzemiosła i przemysłu. Przykład jest więc godny naśladowania, ale tylko dla krajów, posiadających podobnie magnetyczną moc przyciągania turystów, jak Włochy.

Prasa faszystowska opiewa ten przyjazd stu tysięcy obcych do Rzymu jako akt hołdu i czci, zarówno Włochów, jak i całego świata dla Mussoliniego. Cokolwiek bowiem dodatniego dzieje się w Italji, jest osobistym sukcesem „Duce"go". My jednak pozwolimy sobie na nieco trzeźwiejszą i skromniejszą ocenę przyczyn tego w obecnych czasach istotnie fenomenalnego ożywienia turyzmu włoskiego: entuzjazm podróżnych stoi w prostym stosunku do odsetek przyznanej im redukcji biletów kolejowych. W danym wypadku jest to więc entuzjazm 70-cio procentowy.

DROBNE UWAGI.

Jakkolwiek rewolucja faszystowska ma już dziesięć lat za sobą i ustalona przez nią władza byt na wewnątrz i na zewnątrz niczem niezagrożony, to czujność jej nie zmniejszyła się nawet w tych dziedzinach, które podlegać mogą czysto powierzchownej i zewnętrznej obserwacji każdego turysty. Jadąc pociągiem, podróżny nieprzyzwyczajony do takiego nadmiaru pieczołowitości i troski o jego bezpieczeństwo, ma wrażenie, jak gdyby był nietyle wycieczkowcem, ile dyskretnie ale niemniej skutecznie pilnowanym jeńcem. Prócz zwykłego personalu kolejowego roi się bowiem na dworcach i w pociągach od wojskowo uzbrojonych i umundurowanych członków milicji faszystowskiej, których główna czynność polega na obserwowaniu i dokładnem śledzeniu wszystkich podróżnych. Gorliwość milicjantów, szczególnie tych, którzy towarzyszą jako konwój każdemu pociągowi, nie zna granic. Biada pasażerowi (sam taki wypadek zaobserwowałem), który, nie doczekawszy się kontroli biletów, udał się do pewnego dyskretnego miejsca w wagonie i siedział tam — nie zawodnie pod wpływem „sił wyższych" — dłużej, niż pozwala na to regulamin faszystowski: opuszczając ten zakątek z uczuciem widocznej ulgi i wiary w lepszą przyszłość, pada w ramiona konduktora i conajmniej trzech milicjantów, którzy badają z wielką podejrzliwością wszystkie jego papiery osobiste...

Inny przykład: Stojąc w Rzymie przed pomnikiem Juljusza Cezara ustawionym przez rząd Mussoliniego tuż ponad „Forum Romanum", zapisywałem jakąś uwagę do mojego notesu. — Z moich rozmyślań zbudził mnie niebawem groźny, ale stanowczy głos pewnego osobnika o dość podejrzanym wyglądzie, który wylegitymował się jako tajny agent i poprosił mnie o pójście za nim do bocznej uliczki; tam zażądał pokazania moich papierów i dopytywał się szczegółowo nietylko o cel mojego pobytu, ale także o — nazwisko rodowe mojej matki. Po otrzymaniu wszystkich żądanych wyjaśnień pozwolił mi z łaskawym choć dość ponurym uśmiechem na dalsze peregrynacje. Przyjaciele rzymscy, którym opowiadałem o tym wypadku, nie dziwili się bynajmniej i przypomnieli mi, że pomnik Juljusza Cezara znajduje się w pobliżu Pałacu Weneckiego, t. j. miejsca urzędowania Mussoliniego.

Zwiedzenie wystawy rewolucji faszystowskiej (Mostra della Revoluzione Fascista) jest bezwzględnym obowiązkiem każdego posiadacza 70-cio procentowego biletu zniżkowego. Dopiero po przejściu wszystkich sal tej wystawy otrzymać może, za opłatą 25 lirów, pieczątkę, uprawniającą do podróży powrotnej. Do omówienia tej wystawy i innych pokazów faszyzmu włoskiego powrócimy jeszcze w następnych naszych listach.

„ES IST NICHT WAHR".

Rzym i całe Włochy stoją pod znakiem przybyszów niemieckich. Pomijamy narazie w tym niepolitycznym liście, wizytę pp. von Papena i Goeringa. Ale wielki napływ turystów obcych składa się bodaj w 9/10 z czysto aryjskich i stuprocentowo narodowych Niemców. O ile potworne cielska, opasłe brzuchy, mięsiste karki, gołe łby, przedpotopowe stroje małomieszczańskich kobiet niemieckich, ich „plattfuss'y" i „platt busen'y" mają być najistotniejszemi znamionami czystej rasy aryjskiej, to Hitler może się cieszyć: naród jego reprezentowany jest podczas Wielkiego Tygodnia we Włoszech szczególnie doborową kolekcją typu „rasy wyższej". Szkoda tylko, że Włosi, którzy są narodem śródziemnym, o typie wybitnie semickim, nie mają — i nigdy mieć nie mogą — żadnego zrozumienia dla piękna tej wyższej rasy aryjskiej. Patrzą oni na Niemców z taką samą pobłażliwą pogardą (ukrytą pod grzecznym uśmiechem zarabiającego na nich gospodarza), z jaką patrzyli 2000 lat temu Rzymianie na przybywających do nich z Północy barbarzyńców. Trudno wyobrazić sobie większy kontrast demograficzny i psychologiczny, jak ten, który dzieli Włochów i Niemców.

Niemcy sami czują dobrze te różnice i starają się w swój niedźwiedzi sposób, zdobyć sympatję Włochów. Ze szczególną energją próbują im wyperswadować, że wszystko, co pisano o ostatnich wypadkach w Niemczech zagranicą, jest nieprawdą. Dochodzi przytem do scen nader komicznych: w restauracji siedzi naprzeciw nas typowy „Regierungsrat" ze żoną. Woła kelnera i stwierdza z wielką uciechą, że kelner mówi po niemiecku. Nareszcie! Regierungsrat staje się niezwykle wymownym, opowiada kelnerowi o swojem mieście rodzinnem, Weimarze, o Goethem, o Schillerze, o Beethovenie, o Heidelbergu, o kulturze niemieckiej przez wielkie „K". Kelner słucha z rozdziawioną gębą. Regierungsrat jest w siódmem niebie i podziwia „kolosalny" efekt, jaki wywołała jego wymowność na tej niewinnej ofierze włoskiej. Teraz dopiero przystępuje do generalnego ataku: „To, co piszą w gazetach o Niemczech, jest wszystko nieprawdą, rozumie pan? Es ist nicht wahr. Alles ist gelogen". Kelner zrozumiał i potwierdza z radością: „Tak, tak, nasze gazety (t. j. włoskie) strasznie kłamią, ja nigdy w to nie wierzę, co piszą". Regierungsrat nie wie, że gazety włoskie przemilczały albo upiększały akty teroru i antysemityzmu niemieckiego. Kelner natomiast nie wie, jakim to wiadomościom o Niemczech Regierungsrat zaprzecza. Rozchodzą się zatem w najlepszej zgodzie. Dopiero po odejściu Regierungsrata pyta się kelner swojego starszego kolegi: „O co właściwie temu Niemcowi chodziło?" „Słyszałem — odpowiada tamten z uśmiechem, — że Niemcy prześladują okrutnie Żydów, socjalistów i komunistów — widać, mają złe sumienie".

Gdybym był „nazim", to kazałbym p. Regierungsrata wsadzić do więzienia za uprawianie niebezpiecznej „Greuelpropaganda" zagranicą...

M. Kahany.

„Kim zastąpią profesorów-Żydów?"

Wybitny uczony belgijski o prześladowaniach hitlerowskich

(!) Znakomity matematyk krakowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Alfred **Rosenblatt**, otrzymał w tych dniach od słynnego matematyka, profesora uniwersytetu w Liège (Belgja), dra Luciena **Godeaux**, z którym pozostaje w kontakcie naukowym, dłuższy list, gdzie mowa jest również o wypadkach niemieckich.

Dzięki uprzejmości p. prof. Rosenblatta, a za zgodą profesora Godeaux, możemy opublikować tę część listu znakomitego uczonego belgijskiego, która odnosi się właśnie do prześladowań i teroru w Niemczech. Oto co pisze m. in. profesor Godeaux: (podajemy w dosłownym przekładzie):

„Drogi Panie.

Jestem przejęty tak jak Pan tem co się dzieje w Niemczech i mogę sobie wyobrazić, na podstawie tego co się działo tutaj w r. 1914, jak hitlerowcy prześladują swoich przeciwników. Pomimo swych uniwersytetów Niemcy pozostali barbarzyńcami. Zbieram obecnie podpisy na protest ze strony profesorów uniwersytetów belgijskich, a nasz rząd zdecydował ze swojej strony, aby przyjmować uciekających z Niemiec Żydów bez paszportów.

Mamy w Belgji wrażenie, że Niemcy popadają obecnie w anarchję. Hitler nie jest już panem swych bojówek, a z drugiej strony otacza i ich próżnia. Kim zresztą zastąpią oni profesorów uniwersytetów — Żydów?"...

Małpie zwierciadło

Małpia radość obozu endeckiego na widok tego wszystkiego, co się dzieje w Niemczech nie zna poprostu granic. To nic, że Hitler wyciąga chciwe, plugawe łapy po polskie Pomorze. furda i fraszka, że coraz częściej padają Polacy ofiarą krwawego teroru hitlerowskiego. Dla naszych endeków najważniejszą rzeczą jest, że Hitler prześladuje Żydów. I to im wystarcza najzupełniej. Dalej nie sięga ich wzrok.

Ale gdy ten i ów publicysta... sanacyjny wytknął delikatnie endecji ten niepohamowany szał radości, wskazując na wyraźnie wrogie stanowisko Hitlera wobec Polski, to kłopot z tego tytułu trwał u endeków ogromnie krótko. Teraz już niema najmniejszych skrupułów, można szaleć z radości aż do — obłędu.

Co się bowiem pokazuje? Ni mniej ni więcej jakiś „publicysta" endecki z „Myśli Narodowej" dokonał iście epokowego odkrycia. Obóz Hitlera nie tylko nie jest wrogo usposobiony wobec Polski i Polaków, ale wręcz przeciwnie, najwyraźniej... **sympatyzuje z Polską!**

Dowody? Proszę bardzo. „Myśl Narodowa" **wygrzebała** skądś wycinek z organu Rosenberga (prawa ręka Hitlera), dotyczącego Polski. Przypuszczałby kto, że Bóg wie jaka to przyjaźń dla Polski przeziera przez szpalty hitlerowskiej szmaty. Tymczasem tyle tylko, że cytując żądanie posłów żydowskich w Sejmie polskim o ulgi w spoczynku niedzielnym, organ hitlerowski ...rzuca się na Żydów polskich, jacy to oni zuchwali! To już, zdaniem bratniego organu polskiego p. Rosenberga — mamy na myśli „Myśl Narodową", — starczy za objaw sympatji dla Polski. Nie wierzycie? Proszę, jest czarno na białem. Przytoczywszy ów wycinek z organu Rosenberga, „Myśl Narodowa" konkluduje:

(—) „Jak widzimy, sympatje organu hitlerowskiego są tu wyraźnie po stronie polskiej"...

Teraz już można się radować bez granic na widok tego, co się dzieje w Niemczech. Hulaj dusza i Heil Hitler! **„Sympatje organu hitlerowskiego są po stronie polskiej"...**

CIESZĘ SIĘ NA MYŚL...

Z tego samego numeru „Myśli Narodowej" już po swem rewelacyjnem wykryciu „polonofilstwa" hitlerowskiego:

(—) — „Proszę Pana — powiedział kiedyś jeden z przywódców niemieckiej młodzieży narodowej do wszechpolaka, delegata na zjazd Międzynarodowej Konfederacji Studentów — jesteśmy i pozostaniemy wrogami, cieszę się na myśl, iż będziemy jeszcze kiedyś do siebie strzelali, ale możemy się nawzajem szanować. Żydn zaś szanować nie sposób"...

Cieszy się krwawe bydlę na myśl... że będą jeszcze kiedyś do siebie... strzelali... Wciąż tylko się cieszą...

POBOŻNE ŻYCZENIE.

Cytujemy wciąż ten sam numer tygodnika endeckiego. Omawiając wyrugowanie adwokatów żydowskich w Niemczech, pisze „Myśl Narodowa":

„Niejeden Polak usunięcie np. adwokatów Żydów z palestry warszawskiej gotów byłby uważać za mrzonkę wyobraźni, za coś oczywiście niemożliwego do przeprowadzenia. No jak..? Tymczasem takie właśnie reformy przeprowadził u siebie nasz sąsiad zachodni w ciągu niewielu dni ostatnich... Jak łatwo i szybko dokonać można różnych rzeczy „niemożliwych", gdy naród objawi po temu zdecydowaną wolę"...

Teraz mówi się z patosem i uroczyście: „nasz sąsiad zachodni". I to, co ten „sąsiad" robi, teraz jest święte. Ale dawniej było — — „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!"...

WZRUSZAJĄCE...

Na tle tych czułości i duserów hitlerowsko-endeckich, tej obopólnej sympatji, tej **radości**, że będą jeszcze kiedyś do siebie strzelali, łatwo zrozumieć można, skąd się bierze taka rozczulająca notatka, zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej":

OFIARA NIEMKI.

(—) Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj jakaś pani, która przyniosła z sobą produkty żywnościowe. Pani ta oświadczyła, że jest Niemką i produkty owe składa jako ofiarę na ubogich do uznania działu ofiar naszej redakcji.

Nic w tem oczywiście niema nadzwyczajnego i dziwnego, że jakaś dama przynosi produkty żywnościowe jako ofiarę dla ubogich. Bardzo pięknie. Ale to, że organ endecki uważał za stosowne podkreślić i w tytule i w samej treści notatki, że dama ta **jest Niemką** (więc **nie**, jak dotąd zawsze bywało, — **Szwabką?...**), szczególnie dużo mówi. Ach, jakże to rozczulające: **Niemka** w redakcji „Gazety Warszawskiej" składa ofiarę dla biednych...

Z INNEJ BECZKI.

I żeby chociaż jakoś uzgodnili stanowisko! Ale gdzietam, jeden idzie do Sasa, drugi do lasa. Gdy „Gazeta Warszawska" i spokrewniona z nią najbliżej „Myśl Narodowa" rozczula się nad Niemcami, rozpływa się w zachwycie nad Hitlerem, Goeringem i Rosenbergiem, to równocześnie poznański organ endecji, mający bądź co bądź pod nosem ekspozytury hitleryzmu w postaci różnych „Tageblattów" i „Rundschau'ów", wybucha takiem najzupełniej, zresztą słusznem oburzeniem:

(—) „Organy lutelszych Niemców, „Posener Tageblatt" i bydgoska „Deutsche Rundschau" posuwają swą czelność tak daleko, że wprost zaprzeczają doniesieniom prasy polskiej o znanem skatowaniu studentów polskich w wrocławskim „Brunatnym Domu". Zdaniem „Posener Tageblattu" i „Deutsche Rundschau" doniesienia te są „w całości zmyślone"

Czelność obu wspomnianych dzienników występuje w jaskrawem świetle, gdy się zważy, że wiadomość o pobiciu studentów polskich we Wrocławiu była ściśle oparta na **skardze, wniesionej przez poszkodowanych do prokuratury w Wrocławiu.** Skargę tę pomieściły w całości wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Niemczech, a mianowicie opolskie „Nowiny Codzienne", złotowski „Głos Pogranicza i Kaszub", „Gazeta Olsztyńska", „Dziennik Berliński", oraz wychodzący w Herne „Naród", organ Polaków westfalskich i nadreńskich.

Czy rzeczywiście „Posener Tageblatt" i „Deutsche Rundschau" wyobrażają sobie, że w warunkach, panujących obecnie w Niemczech, możliwemby było wniesienie do prokuratury skargi na policję hitlerowską, opartej na zmyślonych faktach, albo też podanie takich zmyślonych faktów na łamach któregokolwiek z dzienników, wychodzących w Rzeszy — i to dzienników **polskich?** Czy możliwem byłoby wysłanie w tej sprawie osobnej depeszy do kanclerza Hitlera przez Związek Polaków?

Obecnie zaś **władze niemieckie** w komunikacie Biura Wolffa **same przyznały**, że fakt pobicia studentów polskich w wrocławskim „Brunatnym Domu" **rzeczywiście miał miejsce**, choć przy tej okazji dopuściły się przekręceń istotnego stanu rzeczy, by złagodzić rozmiary przestępstwa. Ciekawi jesteśmy, czy i teraz jeszcze „Posener Tageblatt" oraz „Deutsche Rundschau" będą twierdziły, iż wiadomości o tych wypadkach są „restlos erfunden!"

No i my sami jesteśmy ogromnie ciekawi, czy jednak w obozie endeckim, także warszawskim, utrwali się nareszcie opinja, że wszelkie bzdury na temat „sympatji" hitlerowskich w stosunku do Polaków i Polski są „restlos erfunden", czy też — dalej będziemy świadkami **jednostronnej** sympatii tego czy innego organu endecji wobec krwawych katów niemieckich, sympatji, mającej źródło w tem jedynie, że krwawe zbiry znęcają się **także** nad Żydami.

U naszych endeków bowiem wszystko jest możliwe. Jak to świetnie ich określił kiedyś publicysta „Gazety Polskiej": Endek musi zawsze kogoś obcego po rękach całować. Weyganda to Weyganda, Goeringa to Goeringa...

D. L.

Z WYSTAWY W ŻYDOWSKIM DOMU AKAD.

Udany debiut

(—) Jeśliby przypomnieć stosunki przedwojenne i po wojnie w życiu artystów i w dziedzinie sztuki, to dzisiejszy stan możnaby nazwać „in statu nascendi".

Wytwarza się warstwa odbiorcza — publiczność — i to coraz szerzej i szerzej interesująca się twórczością swych artystów. To zainteresowanie stwarza pewien stan napięcia w umysłowości, który tembardziej pobudza i zachęca artystę do lepszego wysiłku. Ta obserwacja wydaje mi się słuszną, bo wielu malarzy, którzy nie spotkali na swej drodze zachęty, choćby cienia zainteresowania, łatwo tracili ochotę do pracy — wreszcie zaufanie we własne siły i talent i rozgoryczeni przystosowywali niejako swą sztukę do użyteczności publicznej — w pedagogji — czy przemyśle.

Chwistek mówi zupełnie słusznie, że do wyprodukowania kultury niezbędnem jest podłoże materjalne. Myślę, że skoro jednakże brak nam tego optimum warunków materjalnych, tembardziej możemy być szczodrzy i nie skąpić uwagi na przejawy kultury, dla której sztuka jest wyrazem ogólnoludzkim i najbardziej wpływowym.

A talent jest to tak rzadkie zjawisko, że nie tylko warto nam zwrócić uwagę, lecz i zastanowić się nad jego objawami.

Człowiek z talentem, to jakgdyby organizm trawiony gorączką wrażliwy bardzo na wszelkie wpływy zewnętrzne. Talent, to jakby pewien stan chorobowy, w którym odróżnia się stan inkubacji, zaleganie się choroby — stan prodromalny — i wybuch choroby. Na ten pierwszy zaczątek talentu składają się często wspomnienia z lat dziecinnych. Emocjonalność natury utalentowanej gromadzi coraz szerszy zapas przeżyć, który nie mogąc znaleść ujścia w toku naszych zwykłych spraw, szuka sobie innych dróg, porównuje, sprawdza, zmaga się z sądem otoczenia. Właśnie tym sposobem budzi się potrzeba wypowiedzenia, potrzeba inkarnacji marzeń i zmagań wewnętrznych. Takim labiryntem psychicznym jest talent.

Psychiczny ten układ tem wrażliwszy jest na działanie życia. A przeciwności mogą go złamać u zarania, u podstaw, bo nieprawdą jest, że trud materjalny hartuje człowieka z talentem. Człowiek z talentem ma do zwalczania dosyć trudności — z opornym materjałem, z nawiązaniem kontaktu z przedmiotami, w których czerpie natchnienie, tak, że nie potrzeba mu walk materjalnych dla zahartowania swego talentu.

Dzisiejszy, przyspieszony sposób reakcyj społecznych wywarł wpływ na intensywność rozwoju jednostek. Wszystko odbywa się szybciej intensywniej i na większą skalę. Wzrasta ilość artystów i amatorów sztuki. Ludzie odarci z wszelkich złudzeń co do wartości ideałów ogólnoludzkich, uciekają niejednokrotnie do pogardzanego królestwa sztuki. Tutaj wszystko może się odnaleść i porozumieć. Poza sztuką — nigdy!

Po stromych schodach do tego królestwa Sztuki idzie p. A. Weingrünówna i bardzo śmiało puka w jej bramy. Naszła ją ochota do tej wędrówki, kiedy w Paryżu ujrzała tyle cudowności — i naocznie się przekonała, że właściwie to tam na Zachodzie najważniejszą częścią życia jest sztuka i miłość, ale właściwie to jedno i tosamo. Bo zamiłowanie do sztuki jest miłością, tylko nie do jednostki, ale do piękna wszystkiego co jest pięknem.

P. Weingrünówna zapukała też w naszej naturalnej rzeczywistości do drzwi pracowni p. Chardon na Monmartrze — i tutaj otrzymała bardzo dobre podstawy rysunku i pasteli, które zresztą porzuciła. Potem pracuje w Akademji krakowskiej pod kierunkiem profesora Pautscha, ale pocichu przyznaje, że jak to bywa w Akademji raczej któryś ze zdolniejszych uczniów był jej przewodnikiem. W tym wypadku jej kolega Szeremet, bardzo zdolny malarz z Serbji.

P. Weingrünównej szczęśliwie udało się uwolnić z pod wpływów akademickich — i zdobyła pewne wartości, z których niechybnie można wyczytać niesłabnący rozwój talentu. Jest to jej pierwsze stadjum rozwoju. Jak ten kwiatek w doniczce — jesienią pod szkłem — bardzo czuły, bardzo potrzebujący cienia. Więc też — niechże nie da się odstraszyć, że teraz na talenty może — północ mrozem dmucha — i że — jak to mówią — talent nie daje chleba. Kochana koleżanko — to nieprawda!

Baudelaire mówi: „Bez chleba żyć człowieku potrafisz — ale bez sztuki — nigdy!"

Zatem tylko nie dać się ugiąć.

Dr. Emil Schinagel.

„Chusteczka znikła jako dowód rzeczowy“...

Sensacja wczorajszej rozprawy. — Czy Staś mógł być mordercą? — Znów kilkudniowa przerwa w procesie

Bankructwo poszlaki?

Kraków, 22. kwietnia.

(!) (rg) Zdawało się, iż lada chwila nastąpi zamknięcie postępowania dowodowego, lada godzina miały się zacząć przemówienia stron. Zdawało się, iż stoimy już w przededniu wyroku. Proces, który ciągnie się od 6 marca miał lada chwila znaleźć swój finał.

A tymczasem stało się inaczej. Nastąpiła znów przerwa kilkudniowa, nastąpi ponowne badanie jednego z dowodów rzeczowych i we wtorek przyszłego tygodnia rozpocznie się na sali rozpraw znów wielka dyskusja naukowa.

Ot, taka mała chusteczka, która — zdawałoby się — do niczego innego, jak tylko do obtarcia nosa, służyć nie może, jest obecnie, od szeregu dni, tematem wielkiej batalji, w której głos zabierają największe powagi naukowe świata. Przyjechał do Krakowa najwybitniejszy uczony świata w dziedzinie grup krwi, i przez szereg dni starał się 12 przysięgłych wtajemniczyć w arkany swej dziedziny, chciał im wytłómaczyć, że to co zauważył na włóknach małej niepozornej chusteczki, niekoniecznie musi dowodzić obecności krwi, lecz może pochodzić z innych płynów ustrojowych.

Dyskusja naukowa osiągnęła wysokie napięcie, zdania były podzielone, tak, iż wkońcu pojawił się wniosek, by oddać sprawę do rozstrzygnięcia któremuś z fakultetów uniwersyteckich.

Tyle kłopotów o taką chusteczkę — pomyśli sobie każdy. A jednak, to wszystko co się dzieje, ma pewien cel.

Zebrała się pewna ilość poszlak, które w sumie składają się na akt oskarżenia. Są tacy, którzy widzą, iż poszczególne tych poszlak ogniwa łączą się w łańcuch nierozerwalny, są znów inni, którzy wskazują, iż są jedynie pojedyncze ogniwa, nawzajem sobie nieodpowiadające.

W tym łańcuchu poszlak chusteczka jest najważniejszem ogniwem. Bo jeśli przyjmiemy, iż dżagan był narzędziem mordu, to zdaniem wszystkich biegłych, mógł on nie wykazać śladów krwi, o ile był dobrze wymyty, a przedewszystkiem wytarty. I tego miano dokonać chusteczką, którą ze śladami krwi znaleziono w piwnicy.

I dlatego badano drzwi do piwnicy, dlatego mówiono tyle o wilgoci w piwnicy, bo wszystko dotyczy tej jednej chusteczki. Ona łączy z sobą poszczególne ogniwa. Jeśli jej zabraknie, powstanie wielka luka.

W chwili, gdy powagi naukowe toczą bój o to, co kryją w sobie włókna chusteczki, w tym momencie odezwał się głos jednego z przysięgłych:

„Ta chustka dla nas jako sędziów przysięgłych nie ma znaczenia i już znikła jako dowód rzeczowy“.

Powiedzenie krótkie, ale wymowa jego może być bardzo duża. Cóż to bowiem ono oznacza?

Czy to, że nie trzeba tak wielkiej wagi przykładać do tej chusteczki, bo nawet brak śladów krwi nie zdoła już zmienić opinji 12 mężów?

Czy też może sens tego odpowiada słowom? Jest to może bankructwo poszlaki — bankructwo wielkiej poszlaki?...

Prokurator sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrony

Na wstępie wczorajszej rozprawy zabiera głos prokurator dr. Szypuła, który oświadcza się co do wniosków zgłoszonych onegdaj przez obronę

W chwilę po rozpoczęciu rozprawy — na sali zjawia się prezes Sądu Apelacyjnego dr. Parylewicz, w towarzystwie wiceprezesa Krupińskiego. Siadają na fotelach reprezentacyjnych i śledzą pilnie przebieg rozprawy.

Prok. Szypuła oświadcza: Stwierdzamy, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy orzeczeniami prof. Olbrychta i prof. Hirszfelda, wobec wyjaśnienia z jednej strony p. dra Olbrychta, iż jeżeli chodzi o badania grupowe, to zgadza się z prof. Hirszfeldem. Prof. Hirszfeld w pisemnej opinji stwierdził, iż badanie wykazuje bardzo dużą zawartość elementu A, a badanie kontrolne miejsc niezakrwawionych wykazuje obecność elementu A w dość znacznej ilości. Różnice ilościowo nie mogą być uważane za bezwzględne, ponieważ ze względów technicznych używano kawałków chusteczki, niejednakowej wielkości. Na podstawie zestawienia tych dwu opinij widać brak sprzeczności, o ile chodzi o ostateczne konkluzje.

Jak wiadomo, obrona postawiła wniosek, by ze względu na sprzeczności pomiedzy orzeczeniem prof. Olbrychta i prof. Hirszfelda, zasięgnąć opinji fakultetu lekarskiego jednego z uniwersytetów polskich, z wyłączeniem jednak uniwersytetu krakowskiego, lwowskiego i warszawskiego.

Prokurator oświadcza w dalszym ciągu:

Sprzeciwiamy się wnioskowi obrony o wezwanie jako biegłych znawców psychologji wieku pokwitania St. Baylea i dra Henryka Golmschmida (Janusza Korczaka). Twierdzenie obrony jakoby opinja prof. dra Zielińskiego żadnej kwestji nie wyjaśniła, nie wytrzymuje krytyki, albowiem cytowana opinja, poprzedzona szeregiem precyzyjnych badań i doświadczeń, wyjaśniła najzupełniej i najdokładniej problem prawdomówności i spostrzegawczości Stasia, ze względu na jego wiek dziecinny i obarczenie dziedziczne.

Zarzut obrony w tym kierunku jest zarzutem nieskonkretyzowanym. Jeżeli obrona miała jakiekolwiek wątpliwości, to miała dość czasu stawiania pytań prof. Zielińskiemu w toku sprawy — temsamem miała możność usłyszenia jego fachowych wyjaśnień. Podkreślamy, że sąd krakowski zwrócił się do Uniw. Jag. z prośbą o wskazanie biegłego z dziedziny psychologji. Jeżeli rektorat Uniw. Jag. uznał, że prof. Zieliński posiada pełne kwalifikacje, to chyba miarodajną jest ta opinja najstarszej uczelni polskiej, że prof. Zielińskiemu nie można stawiać na niczem zresztą nieopartych gołosłownych zarzutów.

Spzeciwiamy się wnioskowi obrony dopuszczenia o zasięgnięcie w dyrekcji szpitali twierdzenia, iż matka Zaremby przebywała tam na leczeniu na delirium tremens. Wniosek ten, zdaniem oskarżenia, jest pozbawiony uzasadnienia. Obrona sądzi, jak to słyszeliśmy wczoraj, iż mord popełnił ktoś w stanie epileptycznego zamroczenia — oskarżona lub ktoś z domowników. Jeżeli obrona miała na myśli oskarżoną, to zasiągnięcie wywiadu, czy matka Zaremby oddawała się nałogowi alkoholizmu, byłoby bezcelowem, ponieważ oskarżona nie jest z matką Zaremby ani spokrewniona, ani spowinowacona

Wyrażenie obrony, że „ktoś“ z domowników, jest powiedzeniem ogólnem, niezrozumiałem i nie można uzasadnić wniosku twierdzeniem jakiejś niewiadomej X.

Sprzeciwiamy się wnioskowi o zwrócenie się do prezesa sądu okręgowego we Lwowie p. Antoniewicza w celu uzyskania od niego wyjaśnienia na okoliczność, że świeca, jak się wyrazili na rozprawie lwowscy rzeczoznawcy dr. Westfalewicz i dr. Opieński, wędrowała z ręki do ręki, a temsamem resztki krwi mogłyby być starte oraz czy dr. Westfalewicz i dr. Opieński mieli na pytanie prez. Antoniewicza oświadczyć, iż na 9 przedmiotach znajdują się ślady krwi w tej ilości, iż można je ponownie skontrolować — następnie na okoliczność, w jaki sposób, a w szczególności, czy w suchem miejscu przechowuje się w sądzie lwowskim dowody rzeczowe. Stwierdzamy, iż dr. Westfalewicz i dr. Opieński oświadczyli na rozprawie w Krakowie, iż jeżeli chodzi o świecę, to wykryli plamę krwi, tak, iż według ich wyjaśnień na świecy więcej plam krwi nie zostało, zatem biegli warszawscy mogli już krwawych plam nie znaleźć

Co do pleśni, pokrywającej futro, to prof. Olbrycht stwierdził, iż w listopadzie 1932 r. otrzymał futro pokryte pleśnią i twierdzenie to musi się przyjąć bezwzględnie za prawdziwe, przyczem prof. Olbrycht bynajmniej nie zaznaczył, iż futro to pokryła pleśń wskutek jego przechowywania w wilgotnem miejscu w sądzie lwowskim.

Nie widzimy również sprzeczności w kwestji znalezienia śladów krwi na chusteczce. Do zakresu badania biegłych warszawskich należy jedynie stwierdzenie, czy na chusteczce znajduje się krew ludzka czy zwierzęca, wysuwanie zaś dalszych wniosków o krwi menstruacyjnej należy do dziedziny ściśle lekarskiej, a nie chemicznej. Prof. Olbrycht jako lekarz, złożył autorytatywne wyjaśnienie w tym przedmiocie na rozprawie, a zatem niema mowy o zaistnieniu co do tej kwestji jakichkolwiek sprzeczności.

Również niema zdaniem prokuratora, sprzeczności pomiędzy opinjami rzeczoznawców dra Piro, dra Dadleza i prof. Olbrychta, jeżeli chodzi o możliwość zadania rany dżaganem, połączonej z linijnem draśnięciem kości.

Jeżeli chodzi o naukowe doświadczenia dra Dadleza z ową jasną rdzą, pokrywającą żelazne przedmoty, zanurzane w wodzie — to dr. Dadlez nie doszedł jeszcze, jak sam stwierdził, do konkretnych rezultatów i rzecz ta może być aktualna wówczas, gdy dr. Dadlez skończy swoje badania i nie można do ekspertyzy sądowej wprowadzać zastosowania wyników badań, jeszcze nie stwierdzonych i nieskontrolowanych.

Co do zdjęć daktyloskopijnych, to prosimy o okazanie tych zdjęć sędziom przysięgłym oraz o odczytanie historji choroby Elżbiety Zarembiny.

„Są sprzeczności“ — twierdzi obrona

W replice zabiera głos w imieniu ławy obrony adw. Ettinger, który w dłuższym wywodzie odpiera zarzuty prokuratora, oświadczając:

Wysoki Trybunale! Sądzę, że objekcje pana prokuratora są z wielu względów niesłuszne. Zacznę od tych końcowych objekcyj, od twierdzenia, jakoby pomiędzy zarzuty poszczególnych panów znawców co do dżagana i co do innych rzeczy nie było sprzeczności.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że ostateczne konklu-

zje zostały zaprotokołowane przez ludzi nauki, ludzi, którzy potrafią się ściśle wyrażać i zaprotokołowane przytem pod kierunkiem p. prezesa trybunału, wytrawnego i doświadczonego stylisty i dlatego, jeżeli te parere nie zostały jednakowo zaprotokołowane przez ludzi nauki, ludzi, którzy potrafią się ściśle wyrażać i zaprotokołowane, to wolno mi stanowczo wnosić, że były rozbieżne w swej treści.

Gdyby treść była jednakowa, to p. prezes trybunału niewątpliwie w protokole uwydatniłby to. To wszystko zostało uwiecznione za zgodą p. prokuratora, myśmy się wszyscy zgodzili, że są te różnice i my musimy się z niemi liczyć. To są wymogi nietylko procesowe, nietylko formalne, ale wypływające z charakterystyki osób, które brały udział w protokołowaniu.

Ja zbyt poważam osoby, które wpływały na protokół, abym mógł pozwolić sobie twierdzić, że różnice w protokole nie mają najmniejszego znaczenia. Owszem, różnice są bardzo poważne i trybunał nad różnicami przez siebie stworzonemi nie może przejść do porządku.

Są pozatem u p. prokuratora błędy merytoryczne. Pan prokurator powiada, że niema różnicy między parere prof. Hirszfelda i prof. Olbrychta. I tu robi błąd. — Błąd polega na tem, że p. prokurator porównywa ustne oświadczenie p. prof. Olbrychta z pisemnem oświadczeniem p. prof. Hirszfelda, zupełnie pomijając te wyjaśnienia, które zostały tu na rozprawie przez p. Hirszfelda złożone. Są to wszystko wyjaśnienia uzupełniające. Nie można powiedzieć, że to co p. prof. Hirszfeld napisał, jest jedynie parere p. profesora. Tu na rozprawę przyszły nowe rzeczy. Trzeba dać całokształt tego orzeczenia.

W dalszym ciągu przemówienia obr. Ettinger opowiada się przeciw opinji prokuratora, jakoby nie należało się zwracać do Lwowa do prez. Antoniewicza co do okoliczności stwierdzonych we Lwowie przez rzeczoznawców dra Westfalewicza i dra Opieńskiego, jako, że panowie ci stwierdzili te rzeczy tu, na rozprawie.

Jest to błąd procesowy, — mówi obr. Ettinger. — Oczywiście, gdyby ci panowie biegli lwowscy tu na rozprawie stwierdzili fakty, o których mówimy, to nasz wniosek byłby niesłuszny. Właśnie jednak ci panowie tego tu nie powiedzieli i w naszem przekonaniu we Lwowie inaczej to stwierdzili. Dlatego też sprawdzenie naszego twierdzenia, uwzględnienie naszego wniosku uważamy za rzecz konieczną.

Dziwi mnie — mówi dalej obr. Ettinger — oświadczenie p. prokuratora, że nasze twierdzenie twierdzenie obrony co do ekspertyzy p. dra Zielińskiego nie wytrzymuje krytyki. Przyznaje się, że nie mam zwyczaju tak ostro wypowiadać się i dlatego również o objekcji p. prokuratora wyrażę się o wiele łagodniej. Powiem, że twierdzenie p. prokuratora, iż ekspertyza p. Zielińskiego wyczerpała kwestję, świadczy tylko, że p. prokurator ma co do naukowości i ekspertyz mniejsze wymagania niż my. P. prokurator uważa, że p. dr. Zieliński wszystko wyjaśnił.

My twierdzimy i sądzę, że pomiędzy wysokim trybunałem i nami różnicy zdań pod tym względem nie będzie, iż p. dr. Zieliński żadnej kwestji nie wyjaśnił, wogóle nie wyjaśnił.

Wysoki Trybunał pamięta, żeśmy postawili p. Zielińskiemu cały szereg pytań i niestety na cały szereg pytań odpowiedzi nie usłyszeliśmy, bądź usłyszeliśmy takie odpowiedzi, które ani człowieka nauki, ani zwykłego uczestnika procesu sądowego nie mogą zadowolić. To usprawiedliwia nasz wniosek.

Uważa p. prokurator dalej, iż zbyteczne jest żądanie informacji co do matki Stasia Zaremby, jako, że kwestja stanu poczytalności osób trzecich nie może tutaj wchodzić w grę poza oskarżoną. Przecież my nie sądzimy, panowie przysięgli nie będą sądzić żadnych trzecich osób poza p. Gorgonową.

Ale Wysoki Trybunał w swoim czasie, zgodnie niewątpliwie z potrzebą, nakazał przeprowadzić psychjatryczne badanie Stasia i nasz wniosek jest tylko konsekwentnem przeprowadzeniem tejże linji. Nie interesuje mnie w tej chwili zupełnie kwestja, dlaczego Wysoki Trybunał przeprowadził badanie psychjatryczne Stasia Zaremby, ale twierdzę, że jeżeli Wysoki Trybunał to badanie przeprowadził, to nie może nie uczynić zadość naszemu żądaniu, by tę kwestję do końca wyczerpać. Badało się psychjatrycznie pewną osobę i to jest tylko dalsze konsekwencja tego badania, uzupełnienie tego badania. To zostaje w granicach tej uchwały, którą Wysoki Trybunał w swoim czasie powziął. To są wszystko objekcje przeciw objekcjom p. prokuratora. Ja sądzę, że przekonałem panów sędziów, iż objekcje p. prokuratora były zupełnie niesłuszne i wnioski nasze absolutnie znajdą usprawiedliwienie.

Uchwały Trybunału

(!) Po oświadczeniu obr. Ettingera trybunał o godz. 10.10 udaje się na naradę, która przeciąga się pół godziny. Po powrocie z narady przewodniczący odczytuje postanowienie trybunału, wedle którego trybunał przed załatwieniem wniosków obrony postanowił zażądać od biegłych p. prof. Hirszfelda ewentualnie od p. prof. Olbrychta w formie zapytań przewodniczącego wyjaśnień dotyczących zwłaszcza stwierdzenia elementu A na chusteczce.

Wniosek obrony o zażądanie ze szpitala powszechnego we Lwowie potwierdzenia, że Stefanja Zarembina, matka Henryka Zaremby przebywała tam z rozpoznaniem derium tremens opierał się na następującem uzasadnieniu:

„Obrona sądzi, że ktoś w stanie epileptycznego zamroczenia — nie wdając się w to, czy oskarżona, czy ktoś z domowników — czyn popełnił. Tego rodzaju uzasadnienie wiązałoby się logicznie z żądaniem obrony tylko wtedy, gdyby Henryk, czy Staś Zaremba mieli być sprawcami tego czynu. Dlatego trybunał przed stanowczem załatwieniem tego wniosku postanowił zapytać obronę, czy występuje z tezą, że Henryk lub Staś Zaremba są domniemanymi sprawcami mordu. Ponadto trybunał postanowił zażądać od obrony, w jakim czasie matka Henryka Zaremby przebywała w szpitalu powszechnym we Lwowie z powodu choroby delirium tremens.

W czem różnią się poglądy profesorów Hirszfelda i Olbrychta

Po odczytaniu postanowienia trybunału przewodniczący prosi prof. Hirszfelda, aby był łaskaw odpowiedzieć na kilka pytań. Prof. Hirszfeld przed rozpoczęciem zeznań wyraża swe zadowolenie z powodu tego rodzaju załatwienia sprawy przez trybunał.

Przew.: Pan profesor pozwoli, że ja będę zadawał pytania. Pan profesor powiedział, o ile tu mamy zanotowane w protokole, że na chusteczce stwierdzono duże ilości elementu A, natomiast porównanie miejsc zakrwawionych i niezakrwawionych wskazuje na to, że chusteczka była impregnowana elementem A niezależnie od krwi. Czy ten element A, który pan stwierdził na tej chusteczce pochodzi z krwi, czy z innego płynu ustrojowego czy mógł pochodzić z krwi, albo z płynu ustrojowego?

Prof. Hirszfeld: Na to współczesna nauka nie może odpowiedzieć, ponieważ element A z krwi i z innych płynów ustrojowych ma własności całkowicie identyczne. Natomiast rozważania natury ilościowej pozwalają mi jako biegłemu określić, że w najwyższym stopniu jest nieprawdopodobne, ażeby własności grupowe w miejscach optycznie niezakrwawionych pochodziły z krwi, a to dlate-

go, że badania skrawków zakrwawionych i niezakrwawionych jednakowej wielkości wykazały ilość zahamowań prawie że identyczną.

Różnice pomiędzy interpretacją moją i interpretacją prof. Olbrychta polegają więcej na konsekwencjach, mojem zdaniem polegają na tem, że ja chciałem uniknąć zgóry, żeby nie podsuwać pewnych musów myślowych w sensie obrony, jak i oskarżenia.

Przew.: Ale z punktu widzenia nauki pan profesor nie widzi różnicy?

Prof. Hirszfeld: Ja twierdzę, że jakbym zauważył różnice ilościowe, gdyby własności grupowe pochodziły z krwi.

Przew.: Pan profesor na moje pytanie, czy element A pochodzi z krwi, czy nie z krwi właściwie powiada, że to nie da się określić.

Prof. Hirszfeld: Serologicznie nie, natomiast badania ilościowe przemawiają za największem prawdopodobieństwem, że tu chodzi o impregnację niepochodzącą z krwi.

Przew.: Zakład Bad. Środków Żywn. powiedział, że na chusteczce jest krew ludzka i nawet panu profesorowi wskazano miejsca zakrwawione i niezakrwawione. Więc była krew. Co się z tą krwią stało?

Prof. Hirszfeld: Panie prezesie, mnie się zdaje, że to pytanie zadał mi już wczoraj jeden z przysięgłych. Pytał się mnie mianowicie, coby było, gdyby do elementu A domieszać krew grupy zerowej. Ja już wtenczas mówiłem, że najprawdopodobniej nie możnaby go wykryć. Przyniosłem z sobą korektę książki głównego eksperta w Niemczech z dziedziny serologji i mogę z niej odczytać odpowiedni ustęp.

W tem miejscu prof. Hirszfeld zwraca się do siedzącego obok niego dyrektora Żmigroda z prośbą, ażeby był łaskaw przynieść mu teczkę, którą zostawił w [illegible]kalni. Po otrzymaniu teczki, prof. Hirszfeld [illegible]uje z niej kilka arkuszy manuskryptu i odczytuje pewien ustęp najpierw po niemiecku a później przekłada na polskie. Ustęp ten brzmi.

„Przy interpretacji dodatnich wyników należy podkreślić wielką czynność tych metod. I tak przy badaniu np. kawałka ubrania możemy stwierdzić ewentualnie dodatni odczyn na A, który nie pochodzi bynajmniej z krwi, ale z wydzielin właściciela“.

Moja teza brzmi: Te własności A na chusteczce nie muszą pochodzić z krwi.

Przewodniczący: Czy w obecnym stanie chusteczki dałyby się przeprowadzić doświadczenia, czy znajduje się tam element A i czy pochodzi on z krwi? — Nie mogę odpowiedzieć, ponieważ długość życia elementów nie jest ustalona.

— Jak długo musiałoby trwać to badanie? — Dwa do trzech dni.

Przew.: Jacy są jeszcze serologowie w Polsce? — Kraków jest wtem szczęśliwem położeniu, że ma najwybitniejszego przedstawiciela bakterjologji w Polsce, dra Eisenberga.

Trzy tezy prof. Olbrychta

Z kolei prof. Olbrycht przedstawia swoje trzy tezy:

1) Zgadzam się ze zdaniem prof. Hirszfelda, że na chusteczce był element A ze śluzu, śliny itp. i mogła się tam znaleźć krew O. Nie mamy dowodu, że to jest z krwi A.

2) Badania przedwstępne przeprowadził Zakład Badania środków żywności, który wskazywał prof. Hirszfeldowi na chusteczce miejsca zakrwawione i niezakrwawione. Ponieważ Zakład ten pomylił się w trzech wypadkach, możliwe jest, że w pewnych miejscach chusteczki nie wykazał elementów krwi, pomimo, że tam były.

3) Elementy krwi z wodą mogły się dostać w dalsze miejsca chusteczki i nie dały się wykryć pomimo, że tam były.

Nie twierdzę, że należy się upierać przy pierwszej koncepcji. Ja dostałem więcej dziurek aniżeli chusteczki i dlatego moje dedukcje są czysto teoretyczne i poruszam to tylko teoretycznie, pozostawiając tę kwestję otwartą.

Przew.: Przyjąwszy, że były równe ilości elementów na obu częściach chusteczki. Czy pan profesor przyłącza się do opinji prof. Hirszfelda? — Tak jest.

Przew.: do prof. Hirszfelda: Czy były równe ilości? — W myśl mego doświadczenia uważam, że na części chusteczki zakrwawionej i nie zakrwawionej były ilości elementów A równe.

Przew.: No więc dochodzimy do takiej konkluzji, że ilości były równe i że elementy nie mają związku z krwią? — Tak.

Mec. Ettinger prof. Olbrychta: Więc prof. Hirszfeld daje jedną ewentualność, a pan profesor daje trzy ewentualności?

Prof. Olbrycht: Ja daję odpowiedź teoretyczną.

Mec. Ettinger: Pan jako „medyk sądowy“ nie może dawać teoretycznej odpowiedzi.

Przew.: Może pan porzuci teorje i odpowie konkretnie.

Prof. Olbrycht: Ja tego nie robiłem nie mogę więc dać konkretnej odpowiedzi. Te ewentualności są

teoretyczne.

Przew. do prof. Hirszfelda: A pan profesor zgadza się na te trzy ewentualności? — Nie, tylko na pierwszą.

Przew.: Czy da się te doświadczenia powtórzyć? Obaj biegli nie odpowiadają.

Przew.: Zdaje się, że będziemy musieli te badania powtórzyć.

„Chusteczka znikła jako dowód rzeczowy“

Obecnie następuje sensacyjne pytanie jednego z sędziów przysięgłych do prof. Hirszfelda.

Sędzia przysięgły Krowicki: Pan powiedział, że była tam krew ludzka, że grupa mogła być A. Jednakowoż dlatego, że chusteczka była impregnowana czyli czemś pokryta, dzisiaj nie można tego stwierdzić. Tak więc dla nas to powiedzenie prof. Olbrychta, że znaleziono tam krew metodą widmową nie ma już znaczenia i ta chustka dla nas jako sędziów przysięgłych nie ma znaczenia i już znikła, jako dowód rzeczowy?

Prof. Hirszfeld: To powiedzenie jest słuszne.

Przew.: Jeśli jest mowa o tem, że można jeszcze przeprowadzić na tem doświadczenia i badać, to nie można mówić o tem, że to znikło.

Prof. Hirszfeld: Na własnościach grupowych tej chustki nie można się oprzeć.

Z kolei dyr. Żmigród wyjaśnia, iż przypuszczenie, że krew na chustce jest pochodzenia menstruacyjnego powstało po zbadaniu chustki mikroskopowo i odczynnikiem Lukola. Odnośne próby nie były jednak robione w jego obecności.

Gorgonowa nie podejrzewa Stasia ani Henryka Zaremby

Przew. do oskarżonej: Proszę pani, czy pani ma dane, aby twierdzić, że to morderstwo popełnił Stanisław Zaremba lub Henryk Zaremba.

Oskarżona (przecząc ruchem głowy): Nie mogę na to odpowiedzieć.

Przew. do obrońców? A czy panowie mają jakieś podejrzenia?

Adw. Axer: Na to pytanie odpowiemy po przerwie.

Obrona uchyla się od odpowiedzi

Po przerwie zabiera głos adw. dr. Axer, który składa następujące pisemne oświadczenie:

Wysoki Trybunale! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stanisława Zarembę lub Henryka Zarembę o popełnienie tego morderstwa, obrona nie może udzielić odpowiedzi. Uważa bowiem, że mogłoby to być uważane za próbę przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukania prawdy materjalnej i dlatego wydobycie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie jak ich usuwanie.

Henryk Zaremba, udzielając biegłym informacyj pominął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności donosimy —, o czem dziś dopiero obrona dowiedziała się — że siostra Henryka Zaremby przebywała również w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

Delirium tremens i alkoholizm

Przew. do biegłego dra Jankowskiego: Pan mówił wczoraj o wpływie delirium tremens i alkoholizmu. Czy mogą mieć oba te czynniki jakiś wpływ dziedziczny?

Dr. Jankowski: Alkoholizm jest chorobą nałogową, która zatruwa zarodki. Ale wpływowi alkoholizmu na powstanie epilepsji u wnuka nie przypisuję wielkiego znaczenia.

— Gdyby zostało stwierdzone, że babka Stanisława Zaremby cierpiała na delirium tremens, czy będzie można orzec coś innego o jego stanie umysłowym? — Nic innego. Ponieważ wzięliśmy już przy zbadaniu pod uwagę jego obciążenie dziedziczne. Miałoby to znaczenie, o ile stwierdzonoby u niego objawy zwyrodnienia umysłowego. Stwierdziliśmy, że ta dziedziczność w jego stanie umysłowym nie odbija się i ja uważam, że nasze orzeczenie pod wpływem stwierdzenia tej okoliczności nie doznałoby zmiany.

— A choroba siostry ojca? — Nie wiemy co to była za choroba. Mogło to być nawet zwykłe kalectwo.

Mec. Ettinger: A ścisłość informacyj udzielonych przez Henryka Zarembę ma jakieś znaczenie? — Każda ścisłość ma znaczenie.

— A gdyby okazało się, że to co powiedział Henryk Zaremba jest niedokładne, to wpłynęłoby to na parere? — Sądzę, że po zbadaniu Stanisława Zaremby, nie powinno. Nie stwierdziliśmy u niego jakichś zmian chorobowych.

— A czy pozwala na snucie jakichś możliwości? — Możliwości epileptycznych — nie.

— A innych możliwości? — Jeśli stwierdziłem, że on jest zdrowy, to nawet to, że odkrytoby jeden lub dwa fakty w rodzinie, nie spowodowałoby, abym zmienił swe zdanie. Zmieniłbym je tylko wtedy, gdybym stwierdził u niego objawy zwyrodnienia, lub choroby umysłowej.

— Ale gdyby inne informacje dotyczące np. zachowania się chłopca były nieścisłe, czy wtedy byłyby zmiany? — Nie należy dokładnie brać za podań rodziny.

Dr Axer: Czy fakt, że ktoś przechodził w dzieciństwie konwulsje, które są objawem epil... jest, można stwierdzić tylko na podstawie wywiadu?

Dr. Jankowski: Tak drogą wywiadu od badanego lub rodziny.

— Czyli wywiad z Henrykiem Zarembą miał jednakże znaczenie.

Przewodniczący zapytuje biegłego dyr. Żmigroda: Pan powiedział, że zakres badania krwi menstruacyjnej przechodzi pańskie zadanie. Czy mówi pan to też o swych współpracownikach?

Dyr. Żmigród: Oni to robią, bo są chemikami sądowymi.

— Ale pan uważa, że chemik nie ma tego w swoim zakresie? — Przekracza to zakres jako chemików, ale nie jako chemików sądowych.

Pytanie, które wywołało spór

Prokurator Przytulski: Jaka jest różnica między chemikiem, a chemikiem sądowym i w jaki sposób biegli Szymczyk i Lewandowski, nie mając wiadomości lekarskich, mogą być znawcami sądowymi w tym kierunku?

Obr. dr. Axer: Proszę o uchylenie tego pytania. Biegły nie może się wypowiadać o drugim biegłym.

Prok. Przytulski: Nie widzę uzasadnienia w tem uzasadnieniu. Dyr. Żmigrod jest dyrektorem Zakładu, biegli Szymczyk i Lewandowski są jego podwładnymi, a ponieważ kwestjonuje się opinję tych panów, można żądać, aby ich przełożony wypowiedział się co do kwalifikacyj ludzi, którzy u niego pracują.

Obr. dr. Woźniakowski: Sąd stał na stanowisku że orzeczenie jednego znawcy może być kontrolowane przez drugiego znawcę. Ale nie było wypadku, aby naprawadzać znawców na ludzi. Proszę, aby Wysoki Trybunał dowodu na kwalifikacje znawców nie dopuścił. Pan prokurator mógł się spytać o te kwalifikacje biegłych Szymczyka i Lewandowskiego, gdy byli na rozprawie.

Trybunał po przerwie ogłasza uchwałę niedopuszczającą pytania prokuratora, albowiem biegły już poprzednio odpowiedział na te pytania.

Rozprawa odroczona do wtorku

Prof. Olbrycht i Hirszfeld mają jeszcze raz zbadać chusteczkę

Równocześnie w załatwieniu wniosku obrony o zasięgnięcie opinji fakultetów, trybunał uchwalił:

Prof. Olbrycht określił tezę prof. Hirszfelda jako pierwszą i prawdopodobniejszą, a tezy dalsze jako teoretyczne. Celem ustalenia tego poleca się biegłym zbadanie, czy w miejscach niezakrwawionych chusteczki znajdują się elementy A, w jakiej ilości, i czy pochodzą z krwi. Opinję swą przedłożą biegli do wtorku 25 bm. W związku z tem zarządza się przerwę do wtorku 25 bm. godzina 9'30 przedpołudniem.

Mec. Ettinger: We środę mam rozprawę w Warszawie, gdzie chodzi o sprawy „chemji sądowej“ i gdzie muszę być obecny. Gdyby rozprawa rozpoczęła się we wtorek, to we środę byłyby już przemówienia. Gdyby jednak zaczęła się we środę, to przemówienia rozpoczęłyby się we czwartek. Prosiłbym o odroczenie rozprawy do środy.

Trybunał po krótkiej naradzie nie uwzględnił prośby obrońcy, gdyż proces przeciąga się i ma się rozpocząć nowa kadencja sądu przysięgłych.

Jak się dowiadujemy, badania prof. Hirszfelda i prof. Olbrychta zostaną przeprowadzone w Warszawie.

Dlaczego nie wpuszcza się adwokatów na salę rozpraw?

Memorjał Rady Adwokackiej do prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie

(!) Ze względu na surowe zarządzenia, wydane w związku z rozprawą przeciw Ricie Gorgonowej co do pozbawienia członków palestry swobodnego dostępu do miejsc, dotychczas dla nich rezerwowanych na sali rozpraw Sądu przysięgłych w Krakowie, wniosła krakowska Rada Adwokacka do Prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie następujące pismo:

„W sali rozpraw Sądu Przysięgłych tut Sądu Okręgowego istniał od niepamiętnych czasów przedział zarezerwowany dla sędziów, prokuratorów i członków palestry, którzy na te rozprawy na które dopuszczano publiczność jedynie za kartami wstępu, mieli każdego czasu i bez żadnego ograniczenia wolny wstęp.

W ostatnich dniach został ten przedział rezerwowany zniesiony tak, że adwokaci mają dostęp do sali rozpraw jedynie za biletami na równi z resztą publiczności.

Palestra krakowska zarządzenie to odczuwa jako obrazę swoich nabytych praw zwłaszcza, że we wszystkich innych sądach na całym obszarze Rzeczypospolitej członkowie palestry mają nieograniczone prawo wstępu na wszystkie rozprawy

Nie chodzi tutaj bynajmniej o jakiś przywilej adwokatury, mający na celu zaspokojenie ciekawości lub żądzy sensacji, lecz o uświęcone zwyczajem prawo, którego wykonanie leży nie tylko w interesie adwokatury, lecz także w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Adwokaci, wykonujący obowiązki obrońców są zarówno jak sędziowie i prokuratorzy czynnikami wymiaru sprawiedliwości karnej. Leży tedy w interesie publicznym, aby członkowie adwokatury korzystali ze wszystkich ułatwień i mieli możność nabywania przez autopsję jak największego doświadczenia w sprawach karnych i wykształcenia w zawodzie obrońców.

Wobec tego Rada Adwokacka ma zaszczyt zwrócić się do Pana Prezesa z uprzejmą prośbą, aby zgodnie ze zwyczajem wszędzie przyjętym, umożliwił członkom palestry wolny wstęp do sali rozpraw Sądu Przysięgłych bez ograniczenia kartami wstępu“.

Jak wiadomo, memorjał Rady Adwokackiej nie odniósł żadnego skutku. Adwokatów dalej nie wpuszcza się do sali sądowej.

TEATRY KINA

WYSTĘPY RACHEL HOLCER W ZACH. MAŁOPOLSCE

(:) Czołowa artystka scen warszawskich i znana recytatorka Rachel Holcer, po nadzwyczajnym sukcesie odniesionym w Krakowie odwiedzi szereg miast w Zachodniej Małopolsce z wieczorem artystycznym, na który złożą się utwory autorów polskich i żydowskich, jak: Żeromski, Tuwim, Broniewski, Asz, Ajnhorn, Manger, Rawicz i inni. Rachel Holcer, znana publiczności tych miast z ostatniego występu jej w głośnej sztuce „Sprawa Moniki", w której udowodniła, że należy do elity sceny żydowskiej może liczyć na pewne powodzenie. Występy rozpoczną się: **Tarnów**, sobota 22 bm., **Nowy Sącz**: niedziela, 23 bm., **Gorlice**: poniedziałek, 24 bm., Jasło: wtorek, 25 bm.

—o-O-o—

— (:) **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA KOMEDJI „TAK — A NIE INACZEJ" Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM MARJUSZA MASZYŃSKIEGO.** Wobec bliskiego wyjazdu znakomitego artysty Marjusza Maszyńskiego, ostatnia nowość repertuaru naszej sceny, świetna komedja „Tak — a nie inaczej", z gościnnym występem autora w głównej popisowej roli męskiej, grana będzie jeszcze tylko przez kilka wieczorów, a to w dniu dzisiejszym, w niedzielę i we wtorek wieczorem.

— (:) **DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH"**, głośna sztuka Chrysty Winsloe, zostanie powtórzona w niedzielę, na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych.

— (:) **„DZIESIĘCIORO"**, komedja znanego na scenach polskich dramaturga, Józefa Wiśniowskiego, ukaże się jako prapremjera krakowskiej sceny w sobotę 29 bm.

— (:) **PRZED NIEDZIELNEM OTWARCIEM WYSTAW W PAŁACU SZTUKI.** Jak już donieśliśmy, w niedzielę odbędzie się otwarcie nowych wystaw znanego zrzeszenia artystów „Jednoróg". Obecna ekspozycja obejmuje prawie dwieście płócien. Bierze w niej udzia prócz krakowskich artystów, cały szereg malarzy ze Lwowa, Łodzi, Poznania itd.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Tak — a nie inaczej".
Niedziela pop.: „Dziewczęta w mundurkach"; 8 wiecz.: „Tak — a nie inaczej".

TOURNEE RACHEL HOLCER

Tarnów: Sobota, 22 bm.
Nowy Sącz: Niedziela, 23 bm.,
Gorlice: Poniedziałek, 24 bm.
Jasło: Wtorek, 25 bm.

Z ESTRADY.

Wieczór recytacyjny Racheli Holcer

(!) Gdyby istniał normalny teatr żydowski w Polsce, zajęłaby w nim Rachela Holzer jedno ze stanowisk czołowych. Predysponują ją ku temu wnikliwa intuicja artystyczna, subtelna uroda, rzadki u tak młodej artystki umiar oraz głos bogaty w odcienie. Niestety teatr żydowski w Polsce przeżywa obecnie najcięższy swój kryzys, a pani Holzer stała się — recytatorką....

Wrażenie jest bardzo silne, ale po każdym prawie wierszu wyczuwa się wyraźnie, że recytacja jest dla artystki tylko namiastką, która pełnej nie daje jej satysfakcji. Nie recytatorka przemawia bowiem do nas z estrady, lecz artystka dramatyczna, która z każdego wiersza wydobywa dramatyczną jego zawartość. Tą właśnie pasją dramatyczną wytłómaczyć sobie można dobór repertuaru. Ma się wrażenie, że artyzm pani Holzer jest znacznie rozleglejszy od jej repertuaru recytacyjnego. Przyznaję się też całkiem otwarcie, że mam cichy żal do artystki, że nie trzymała się nawet ściśle programu, pominęła bowiem „Chorego chłopczyka" Pereca i cudowną „Balladę o starym księdzu" Mangera. Jestem przekonany, że w utworach cichych niezwiązanych bezpośrednio z aktualnością dnia doszedłby do głosu liryzm artystki, łączący się w [illegible] w jej fizjognomji artystycznej ze siłą dramatycznego wyrazu w przedziwnie harmonijną całość. Miejmy więc nadzieję, że pani Holzer wynagrodzi to nam w drugim koncercie, który napewno ściągnie duże tłumy publiczności, albowiem pierwszy jej koncert wywarł potężne wrażenie.

Głos jej jest niezwykle szlachetnym instrumentem którym wydobywa i cichą zadumę i mocne akordy oburzenia przeciwko krzywdzie społecznej.

Mimo jednak olbrzymiego sukcesu szczerze życzę artystce — i teatrowi żydowskiemu, — by jaknajprędzej znalazła się znowu w jakimś odpowiedzialnym zespole aktorskim W świeżej jeszcze u nas pamięci jest jej świetna kreacja w Sprawie Moniki", którą to sztukę wystawiła u nas Ida Kamińska.

M. K.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Dwukrotny morderca
w obawie przed aresztowaniem popełnił samobójstwo

(—) **Bielsko, 20. 4. (M).** Dnia 9 bm. dokonał niejaki Teofil Mańdrok z Dziedzic dwukrotnego morderstwa rabunkowego na osobach Puczkowej i jej służącej Wacławikowej we wsi Krasnej, powiat Cieszyn. Mańdrok od tego czasu ukrywał się niewiadomo gdzie. W toku dochodzeń osiągnięto informację, że Mańdrok zamierza jeszcze dokonać napadu rabunkowego na kilka osób w Drogomyślu i Dziedzicach, celem uzyskania większej sumy, potrzebnej mu do ucieczki zagranicę. Wobec tego komendant powiatowej policji w Bielsku, nadkomisarz Włosok, zarządził ub. nocy obławę w okolicach Dziedzic, w której wzięło **udział 12** policjantów. Około g. 4-ej nad ranem **wykryto** mordercę w domu swej kuzynki **Katarzyny Kurzycy** w Jarzeczu

Na widok wkraczającej do pokoju policji **Mańdrok** ukrył się pod łóżkiem, z browningiem w ręku. Na wezwanie komisarza Herliga do poddania się i wyjścia z ukrycia, Mańdrok niespodzianie oddał strzał w prawą swą skroń, raniąc się śmiertelnie. Zawezwany lekarz skonstatował śmierć

—o-O-o—

Chuliganerja przy pracy

Napady na bezbronnych starców żydowskich.

(—) Z Krosna donosi nasz korespondent.

Zaraza antysemicka nie ominęła również naszego miasta. Postarali się o to nasi rycerze zielonej wstążeczki oraz domorośli hitlerowcy. Rezultaty ich zbrodniczej agitacji są tego rodzaju, że na niektórych ulicach nie może się Żyd ukazać bez narażenia się na pobicie ze strony spacerujących zazwyczaj grupkami chuliganów, uzbrojonych w laski. Dotyczy to specjalnie ulic: Piłsudskiego, Kolejowej, Lewakowskiego (tzw. Górki) Lwowskiej, gdzie zdarzają się najczęściej napady na przechodniów żydowskich. I tak jeden z przejezdnych chuliganów usunął z trzech sklepów żydowskich na ul. Piłsudskiego wszystkich klijentów, zmuszając groźbą pobicia właścicieli do natychmiastowego zamknięcia tychże. To działo się dn. 15 bm., a już nazajutrz pobito na tej samej ulicy Haftla (lat 56), Riedera (lat 67), oraz Apfla. Głównym inicjatorem całej hecy antyżydowskiej jest na tutejszym terenie niejaki Człowiekowski. Objeżdża on też wsie okoliczne, podjudzając chłopów przeciw Żydom. Został on aresztowany, a następnie wypuszczony na wolność.

Rabin warszawski ukarany grzywną

(!) Z Warszawy donoszą: Przed kilku miesiącami nie wpuszczono do szpitala wojskowego im. Marsz. Piłsudskiego kantora, który chciał tam odprawić nabożeństwo we święta dla chorych szeregowców — Żydów. Powołano się przytem na okólnik naczelnego rabinatu wojskowego o zniesieniu urzędu kantorów cywilnych do odprawiania nabożeństwa dla szeregowców — Żydów w szpitalach wojskowych.

Jeden z tych kantorów przybył do rabina Chaima Posnera i opowiedział mu, że go nie wpuszczają do szpitala wojskowego celem odprawienia nabożeństwa i że żądają od niego przepustki rabinatu wojskowego. Wobec tego rabin Chaim Posner wydał przepustkę owemu kantorowi, przyczem podpisał się jako **„pomocnik cywilny naczelnego rabina wojskowego"**.

Przepustkę zabrano kantorowi przy wejściu do szpitala wojskowego i przesłano ją do naczelnego rabinatu wojskowego: później przepustka powędrowała do szefa wydziału wyznań niekatolickich M. Spr. Wojskowych.

Rozpoczęło się dochodzenie. Rabin Posner był badany w tej sprawie, przyczem przyznał się, że podpisał przepustkę jako „pomocnik cywilny naczelnego rabina wojskowego". Powoływał się na to, że miał prawo do takiego podpisywania się i że nawet był upoważniony do tego w swoim czasie przez b. naczelnego rabina dr. Miesesa.

Minęło 7 miesięcy. Tymczasem sprawa przeciwko rab. Ch. Posnerowi przesłana została do Starostwa Grodzkiego — Śródmieścia. Starostwo obecnie ukarało rab. Posnera grzywną w wysokości 100 zł. za nieprawne podpisanie się.

Przed 1. maja w Warszawie

(!) W Komisarjacie Rządu odbyła się konferencja przedstawicieli grup socjalistycznych w sprawie obchodu pierwszomajowego. W konferencji tej wzięły udział PPS, frakcja rewolucyjna, grupa Moraczewskiego, Poalej Sjon i niezależna partja pracy. Władze bezpieczeństwa postanowiły działać podobnie, jak w ubiegłym roku, zabraniając urządzania wieców pod gołem niebem. Dozwolone będą wiece na placu Teatralnym, gdzie zbierze się frakcja rewolucyjna, na pl. Grzybowskim PPS., oraz dwa wiece w dzielnicy żydowskiej, gdzie zbierają się Bund i Poalej Sjon. Na następnej konferencji ustalane będą trasy pochodu.

KOMUNIKATY.

— (:) **CEIREJ MIZRACHI.** (Dietla 11) Dziś, w sobotę, o 3 pop. plenarne zebranie.

— (:) **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID".** Dziś, 4 popoł. plenarka połączona z referatem tow. A. Kahane nt. „Polityczne aktualja w sjoniźmie".

— (:) **„MŁODE WIZO".** Dziś, w sobotę, o godz. 4-tej plenarne zebranie, połączone z referatem.

— (:) **KOMISJA LOKALNA STOW. MŁODZIEŻY STAMSJOŃSKICH.** (Resort chalucowy). Dziś, o godzinie 7.45 wiecz. zebranie wszystkich plug w lokalu „Heatidu", Sarego 7.

— (:) **„BAR KADIMAH"**. Dziś, o godz. 3 buda hospitium szkolnego z referatem kol. Makutonina n. t. „Makkabeusze" O godz. 6 buda z referatem Bb. A. H. Izaka Feuera nt. „Kultura Żydów w Niemczech". Po budzie B. C.

— (:) **ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZY ORG. „POALESYON".** Dziś, w sobotę, 3 pop., J. Sarego 23, zebranie ogólne. Referat nt. „Pierwszy maj a pracująca Palestyna", wygłosi Ch. Henig. Goście mile widziani.

— (:) **BNEJ-SJON,** Dietla 81 (w podwórzu). Dziś, o godz. 3 pop. ref. tow. dra Damma nt. „Likwidacja sjonizmu, czy Państwo żydowskie".

— (:) **POALE-SYON.** Dziś, w sobotę, o g. 8 w. w lokalu ul. Sarego 23, zebranie członków i sympatyków. Referaty nt. „Obecne położenie Żydostwa a rzeczywistość palestyńska" wygłoszą: Naftali Birnhack i dr. Dawid Schlang.

— (:) **KOMISJA MŁODZIEŻY STAMSJOŃSKIEJ: RESORT CHALUCOWY.** Dziś, w sobotę, 7 wiecz. zebranie członków plug chalucowych wszystkich stowarzyszeń starszej młodzieży w lokalu „Heatid'u", Sarego 7.

— (:) **„MASADA"**. Dziś, w sobotę, 3.30 pop. odbędzie się zebranie członków z referatem „Sytuacja obecna w Niemczech".

— (:) **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO"** w Krakowie urządza w dniach 30 bm. i 1 maja br. wycieczkę do Lwowa. Koszty minimalne. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Stow. codziennie od godz. 19—20.

— (:) **SEKCJA WIOŚLARSKA ŻKS „MAKKABI"** Zarząd sekcji zawiadamia członków, iż w związku z uruchomieniem sezonu w najbliższych dniach, odbywają się dyżury w lokalu klubowym codziennie między godz. 7.30—8.30 wiecz. Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia i wpisy nowych członków.

— (:) **WIELICZKA:** Stow. młodz. żyd. im. A. Hirscha". Dziś, w sobotę, o godz. 3 pop. plenarne zebranie

DZIAŁ GOSPODARCZY

Obniżyć taryfę osobową na kolejach!

(—) Wielka frekwencja dotychczas urachamianych tanich pociągów, które wielu nieszkańcom miast naszych umożliwiły wycieczki do centralnych stacyj turystycznych i zwiedzanie innych większych miast, świadczą o tem, że w społeczeństwie naszem istnieje silna tendencja do podróżowania i uprawiania turystyki, która w ostatnich latach była niezmiernie zahamowana przez b. wysokie taryfy kolejowe, tembardziej dotkliwe z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego. Nic też dziwnego, że sprawa ta ma być omówiona na posiedzeniach zarządów kierowniczych towarzystw turystycznych, które zamierzają poruszyć tę sprawę u czynników miarodajnych.

Inicjatorzy powołać się mają na szereg poniższych przykładów: przejazd z Warszawy do Zakopanego (509 klm.) kosztuje w pociągu osobowym 20 zł. 20 gr., pociągiem pośpiesznym 37 zł. 60 gr. w jedną stronę III kl.; przypuszczając, że na święta pragnęliby wyjechać mąż z żoną i zdołowolić się III kl., zapłaciliby pociągiem pośpiesznym 150 zł. 40 gr., gdyby nawet korzystali ze zniżki turystycznej 33 proc., koszt ten zmniejszyłby się do 100 zł., co też jest b. dużo, szczególnie dla podróży podejmowanych w celach rozrywkowych. Bilet III kl. w pociągu pospiesznym z Warszawy do Gdyni (410 klm.) w jedną i drugą stronę kosztuje od osoby 64 zł. 80 gr., z Warszawy do Wisły na Śląsku (422 klm.) w jedną i drugą stronę tyleż, z Warszawy do Krynicy (590 klm.) 82 zł. 40 gr., z Warszawy do Worochty (738 klm.) 94 zł. 40 gr., z Warszawy do Zaleszczyk (787 klm.) 97 zł. 60 gr.

Jak wynika z powyższego, podróże takie są niedostępnym luksusem dla poszczególnych rodzin pracowników fizycznych i umysłowych.

Orzeczenia komisyj rozjemczych kas chorych — ostateczne

(—) N. T.A. orzekł, że orzeczenia komisyj rozjemczych Kas chorych nie podlegają unieważnieniu w drodze nadzoru przez urzędy ubezpieczeń bez względu na to, w jaki sposób komisje rozjemcze interpretują postanowienia ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Prawo do zasiłków dla robotników, zatrudnionych zagranicą

(—) Z dniem 13 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 9 stycznia br., wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, w sprawie uprawnień robotników, zatrudnionych zagranicą do zasiłków na wypadek bezrobocia.

Na mocy tego rozporządzenia, robotnikom, którzy pracowali na terenie Francji, Belgji, Niemiec, Holandji, Luxemburga, Czechosłowacji, Austrji, oraz W. M. Gdańska, przy ubieganiu się o zasiłki z tytułu bezrobocia czas pracy zagranicą zalicza się identycznie, jak czas pracy w Polsce. Natomiast robotnikom, którzy pracowali w innych krajach, czas pracy zalicza się w tych wypadkach jeżeli następnie przepracowali przynajmniej 13 tygodni w Polsce.

Dolar a przemysł w Polsce

(—) Spadek kursu dolara uważny ujemnie na tych branżach przemysłu polskiego, które zawierają tranzakcje w dol. am. Przedewszystkiem podkreślić tu należy kupno ropy przez przemysł rafineryjny naftowy, dalej tranzakcje przemysłu bawełnianego niektóre drzewne, wyrobów jutowych i inne. Są to tranzakcje na rynku krajowym.



SOBOTA, 22 KWIETNIA.

(—) **Kraków.** (312,8) 11.40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,57 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy i gospodarczy, 15,25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie - red. I. Targ, 15,40 „Żywy numer Płomyka" — audycja zorg. przez redakcję „Płomyka" (tygodnika dla młodzieży), 16,05 Płyty, 16,20 Dla maturzystów: „Odrodzenie państwa polskiego" — dr. W. Lipiński, 16,40 „Wychowanie u starożytnych Greków i Rzymian" — p. Ewa Wichtel, 17 Audycja dla chorych, 17,30 Płyty, 17,40 Odczyt aktualny, 18 Dla maturzystów: „Europa wobec powstania styczniowego" — prof H. Mościcki, 18,20 Wiadomości bieżące, 17,25 Muzyka lekka i taneczna, 19 „Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia" — dr. J. Reguła, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 „Na widnokręgu", 19,45 Dziennik prasowy, 20 Wieczór Straussów, dyr St. Nawrot, M. Karwowska (sopr.) J. Popławski (tenor), L. Urstein (akomp.), w przerwie: wiadomości, sportowe, dziennik prasowy, 22,05 Utwory Chopina w wyk. P. Lewieckiego, 22,40 Feljeton: „Nowoczesna magja" — p. J. Warnecka, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23 Muzyka taneczna. W przerwie około 23,30 Wiadomości i z kraju dla członków Polskiej Eksped. Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Warszawa (1411,8) 11,40—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 Wiadomości ogrodnicze — inż. Pietrzak, 19,30—24 p. Kraków.

* * *

Katowice (408,7) 11.40—17 p. Kraków, 17 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17,40—19 p. Kraków. 19 Rozmaitości, 19,10 Odczyt prof. Wilkosza, 19,30—24 p. Kraków.

* * *

Lwów (380,7) 11,40—18,55 p. Kraków, 18,55 „Legenda i prawda o porcelanie" — p. H. Cieśla, 19,10 Rozmaitości, 19,30—24 p. Kraków.

* * *

Sztuttgard (360,6) 10,10 Duety skrzypcowe, 13 Pieśni Schuberta, 13,30, 15,10, 16,30 Koncerty, 17 Chór, 19 Koncert ork. symfon. 20 Audycja teatralna, 21,15 Komedja muzyczna, 22,45 Koncert Drezd. Ork Filharm. dyr. Weber: Wagner, Telemann, Bruch, Lehar.

* * *

Rzym (441,2) 13, 17,30 Koncerty, 20,15 Pieśni, 20,45 Trasmisja z teatru.

* * *

Praga (488,6) 6,35, 10,10, 12,30, 16,10 Muzyka, śpiew, 19,35 Dawne czeskie sonaty fortep. 20, 22,15 Muzyka lekka.

* * *

Wiedeń (518,1) 11,30 Kapela, 12 Akademja z ok. „Dnia muzyki", 16,55 Koncert ork. mandolinistów, 20 Koncert wiedeńskich chórów kościelnych, 20,55 Klasycy operetki austrjackiej, 22,35 Lekki koncert.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(—) **K. M.:** Z „Ech" nie skorzystamy.

(—) **M. B., KUTNO:** Informacji udzieli **Biuro** Palestyńskie, Kraków, Dietlowska 81.

(—) **Z. F.:** Z przekładu „Sierota" nie skorzystamy.

(—) **I. M. B., RÓWNE:** Nie wydrukujemy.

(—) **NAUCZYCIELKA:** Informacji udzieli Szkoła zawodowa „Ogniska Pracy" Kraków, Stolarska 15.

CH. N. BIALIK

Trzy tajemnice i czwarta

14) Z upoważnienia autora tłumaczył z hebrajskiego WŁADYSŁAW CHRAPUSTA

XII.

Wąż ślizgał się i pełzał swem długiem i pstrem ciałem, przeginając się jak gruby powróz zygzakowato po opadłych owocach leśnych z wielką szybkością, między krzakami i drzewami a Netanja pędził za nim. Gdyby miał kamień w ręce lub inną broń, byłby w tej chwili zmiażdżył głowę temu obrzydliwemu gadowi i odebrał mu łup z paszczy. Ale ręce miał próżne, a kamieni, które leżały dokoła, nie próbował nawet podnieść, nie chcąc się zatrzymywać, spuścił się na zwinność nóg, że potrafią węża dopełznąć zaraz i że mu nie umknie. Ani na krótką chwilę nie odwrócił oczu od żywego kloca, długiego, krętego pokrytego łuską, płynącego przed nim szybko wijącego się po ziemi. Pilnie baczył na każde zboczenie pełzającego gadu i na każdy zwrot jego głowy, nie odwracał oczu na prawo ani na lewo, lękając się o diament, by mu wąż nie zniknął ani na chwilę i kamień drogi nie przepadł na zawsze. Serce młodzieńca zamierało ze strachu, kiedy wąż sunął koło rozpadlin lub zarośli, zapadając na chwilę częścią lub całem ciałem w kupie suchych liści albo w gęstej trawie; a kiedy się znowu pokazywał, nabierał młodzieniec otuchy i podniecała go nadzieja, że zaraz dopędzi ściganego. Netanja przyśpieszył kroku nogi jego stały się jeszcze zwinniejsze. Ale i wąż nie zwlekał i czem szybciej Netanja pędził za nim, tem szybciej on umykał, tem zwinniej pełzał i sunął. Dziwna rzecz: jeden pędził za drugim, a cdległość między nimi była ta sama, ani się nie zwiększała ani nie zmniejszała. Omal młodzieniec nie uwierzył, że obaj, ścigający i ścigany, poruszają się w miejscu jak rzeszoto i nie posuwają się naprzód. A kiedy się już znużył patrzeniem na węża i szybkie i nieustanne miganie się jego zwinnego ciała, w szybkim biegu zdawało mu się, że nie widzi węża, lecz pełzającą i płynącą smugę dymu, a za chwilę strugę wody — wezbrane ramię rzeki, biegnące i wijające się pomiędzy źdźbłami trawy z niezmiernym przestrachem. Po chwili zaś był podobny w biegu do czarnego pioruna, przybierał postać latającego smoka podziemi, ponurego płodu ich ponurych wnętrzności wyhodowanego na ich zimnem łonie, jednego z czarnych wężów ognistych, jakie czasem ziemia wyrzuca z czarnych wnętrzności, by sobie bujały po niej na dole, jak niebo rzuca pioruny i białe węże ogniste po sobie wysoko. Ale zaraz smok ognisty zamieniał się w zwykłego węża jak pierwej. Wszystkie te przemiany były dla Netanji jakby złudzeniem i czarami. Od czasu do czasu odwracał biegnący wąż głowę i szyję w stronę ścigającego. Wtedy doskonale widział Netanja błyszczący diament w rozdziawionej paszczy węża oświecający całą jego gardziel i ciarki przechodziły mu po grzbiecie. Co to ma znaczyć? Czy to znowu sen? Albo to może zły duch drwi z niego i widzi tylko niesamowitości? Ale wie przecież, że teraz widzi wszystko rzeczywiście i na jawie i nie postradał jeszcze zmysłów. Najdziwniejsze zaś było to, że czem więcej wąż odwracał głowę do niego, tem więcej znikało z jego serca przerażenie i odzyskiwał spokój, jak gdyby i to było we śnie. Zdawało mu się także, że i wąż wcale nie ucieka, lecz tylko spieszy, nie pierzcha, lecz biegnie szybko, jak wierny goniec pana, któremu jest pilno i dlatego pędzi drogą. Nawet kiedy wąż odwracał głowę, zdawało mu się, że się odnosi do niego życzliwie i łaskawie. Nie widać ponim gniewu i przestrachu ani złości, ni podstępu w oczach. Wszystko działo się jako do joty tak, jak Netanja widział we śnie. Wąż, mający wspaniałą deseń skóry i cudne centki, był dla Netanji podobny teraz do berła królewskiego, pełnego siły i potęgi, długiego, ..., które wypadło najpotężniejszemu i najgroźniejszemu z królów z ręki i ucieka przed jego gniewem, albo jak laska Boża zaczarowana, cała pokryta tajemniczemi znakami, którą wielki mag upuścił z ręki i rzucił na krańce ziemi, by czyniła cuda. Powoli uspokoił się młodzieniec całkowicie i przestał się nawet lękać o diament. Teraz już nie ściga węża, lecz biegnie spokojnie za nim. Serce ma spokojne i nogi lekkie. Również i wąż zwolnił biegu, leci spokojnie bez pośpiechu przed młodzieńcem, by mu pokazać drogę. Prowadzi go i idzie przed nim Netanja zaś jest prowadzony i idzie za nim. Ale cdległość między nimi jest i teraz jeszcze ta sama, nie zwiększa się ani nie zmniejsza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

(—) **JUBILEUSZ ORG. HANOAR HAZIONI.** Z okazji 5-lecia istnienia gniazda org. Hanoar Hazioni odbyła się uroczysta akademja połączona z raportem organizacyjnym, w którym wzięło udział 200 członków związku. Po przemówieniach kierownika gniazda tow. Kimla i prezesa patronatu tow. dra Mandla nastąpiły powitania. W serdecznych słowach życzyli gniazdu dalszego rozwoju tow. dr. Chomet (komitet lokalny org sjońskiej), mgr. Spielman (Zw. Młodź. Bnej Sjon), Bienenstokówna (Wizo), dr. Feig (Tarbut), Langsamówna (Młode Wizo). Lauterbach (Hechaluc Haklali), Strum (Zw. Sjon.- Rewizjonistów) i delegaci organizacyj młodzieży. Z ramienia komendy naczelnej przemawiał tow. mgr. Bienenstock. Uroczystość zakończyła się miłą wieczorynką z urozmaiconym programem.

(—) **OFIARA HITLEROWCÓW.** Do Janowic pod Tarnowem powrócił po wieloletnim pobycie w Berlinie 29-letni krawiec Dawid Weinstok. Weinstok został zaatakowany w swoim warsztacie przez bandę hitlerowców, którzy go strasznie pobili, masakrując mu zupełnie twarz. Weinstok pozostawił wszystko w Berlinie i obecnie wrócił do Janowic, gdzie się leczy z ran, zadanych mu w Berlinie.

KRONIKA RZESZOWSKA

(—) **Z ORG. „HASZOMER HACAIR“.** Onegdaj odbył się tu zjazd okręgowy org. „Haszomer Hacair“ w obecności p. J. Majusa z Rady Naczelnej we Lwowie i około 250 delegatów oraz członków organizacji. Omówiono szereg spraw zasadniczych i organizacyjnych w związku z obecną sytuacją w Erec i sjoniźmie. Na otwarcie zjazdu odbyła się uroczysta akademja urządzona też z okazji 20-lecia istnienia org. „Haszomer Hacair“ w Małopolsce, na której zjawiła się b. liczna młodzież wszystkich prawie organizacyj. Po otwarciu akademji przez p. Altmanównę z org. „Haszomer- Hacair“ wygłosili powitalne przemówienia pp. Ducker (org. sjońska), Birnbaum (stow. „Tarbut“), Reiber (komisja Ż. F. N.), Rebhunówna (org. „Wizo“), M. Schipper (tow. „Ezra“ chalucowa), Hirschhorn (stow. akad. „Makabea“), Sroka (stow. „Bnej Sjon“), Führer (org. chaluców og. sjońskich), Münzberżanka (org. „Hanoar Hacioni“), Frei (org. „Akiba“), Schächter (stow. „Frajhajt“), Fränkel (Irgun stamchalnców), Herschlag (org. „Hechaluc“). Uroczyste przemówienie wygłosił p. Majus ze Lwowa, a program ponadto urozmaicono żywymi obrazami i śpiewami chóru organizacyjnego. Czysty dochód przeznaczono na Ż. F. N. W zjeździe wzięli udział delegaci z miast Dębica, Dynów, Łańcut, Przeworsk. Ropczyce, Rozwadów, Rzeszów, Sędziszów i Tarnobrzeg.

(—) **WRAZENIA Z POBYTU W PALESTYNIE** Staraniem org. sjońskiej odbędzie się w niedzielę 23 bm o 4 popoł. w Domu Ludowym im. A. Tanenbauma zebranie. na którem prezes org. sjońskiej adw. Dr. H. Kanarek wygłosi referat o swoim pobycie w Palestynie. Referat wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

(—) **ZE SPORTU.** Sezon piłkarski został otwarty dwoma spotkaniami z Cracovią, która przyjechała w drugorzędnym składzie. W pierwszym dniu Cracovia odniosła zwycięstwo nad Resovią w stosunku 2:1, a w drugim dniu zwyciężyła Resovia w stosunku 3:1.

(—) **Z SALI ODCZYTOWEJ.** Staraniem stow. „Bnej Sjon“ odbędzie się w lokalu org. sjońskiej dnia 22 bm. (sobota) o g. 3 popł. referat p M Fröhlicha nt. „Filozofja sztuki dawniej, a dziś“.

(—) **ZE STOW. AKAD. „MAKABEA“.** W ub. tygodniu odbyło się zwyczajne walne zebranie stow akad „Makabea“ w obecności bardzo wielu członków Sprawozdanie ogólne złożone przez wiceprzewodniczącego Mgra Rindego wykazało, że w ostatniem półroczu stowarzyszenie rozwijało ożywiona działalność kulturalną w łonie samego stow jak i nazewnatrz. sprawozdanie kasowe złożyła p. Weissberżanka Po dyskusji i udzieleniu votum ufności wydziałowi (Mgrowi Rindemu wyrażono specjalne podziękowanie za 4-letnią działalność) wybrano nowy wydział w następującym składzie pp.: Hirschhorn przewodniczący. Licht wiceprzewodniczący Tuchfeld sekretarz, Strengerówna skarbnik. Nadel bibljotekarz, oraz Hauserówna i Presser W skład sądu koleżeńskiego weszli pp.: Mgr. Grünspan, Mgr. Reich i Mgr. Wachspress, a w skład komisji rewizji pp. Grauerówna, Mgr. Rinde i Mgr. Rosner.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **„ŻYDZI W KRAINIE HITLERA“.** Staraniem sjon. korp. „Hasmonea“ w Bielsku tow. Józef Fränkel z Wiednia wygłosił onegdaj odczyt na ten temat. Sala Gminy żydowskiej w Bielsku przepełniona była po brzegi. Wywody mowcy przyjęte zostały burzliwemi oklaskami. tak że wiec ten przemienił się w żywiołową manifestację przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech.

(—) **AKCJA PESACHOWA NA RZECZ UBOGICH ŻYDÓW W BIELSKU.** Celem zaopatrzenia ubogich rodzin żydowsikch w potrzebną na święta Pesach żywność. sekcja opieki społecznej Gminy żyd w Bielsku wyłoniła specjalny komitet, składający się z pp. **rabina Dra Steinera M. Hupperta. M. Popiola, Maksa Rapaporta** i kantora **Fischera.** Komisja ta rozdała między więcej niż 170 ubogich rodzin żydowskich w Bielsku różne środki żywnościowe oraz wsparcia pieniężne w wysokości 2000 zł 50 żołnierzy żydowskich tut. garnizonu zostało podczas świąt całkowicie utrzymanych kosztem Gmin żydowskich Bielska i Białej. Wydano na ten cel 1500 zł. z której to sumy Kahał w Białej dał 150 zł. podczas gdy reszta przypada na Kahał bielski.

(—) **PLAC ŻWIRKI I WIGURY W BIELSKU.** W wykonaniu uchwały Rady Gminnej miasta Bielska z dnia 12. 9. 1932 r., dyrekcja policji w Bielsku umieściła wczoraj na dotychczasowym pl. Wyzwolenia w Bielsku tablice z nową nazwą „Plac Żwirki i Wigury“

(—) **WYKRYCIE WARSZTATU FALSZERZY PIENIĘDZY.** Niejaka Sabina Babioch z Bulowic (ad Kęty) próbowała onegdaj na targu w Bielsku wydać fałszywe jednozłotówki, policja jednak przeszkodziła jej w tym zamiarze. Przeprowadzona w Bulowicach rewizja domowa miała niespodziewamy rezultat Wykryto mianowicie kompletne urządzenie do podrabiania monet.

(—) **Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO.** Org. „Hechaluc“ w Bielsku: Dziś w sobotę o 8 wiecz. w lokalu „Haszomer Hacair“ w Bielsku. zebranie plenarne z referatem i dyskusję nt. „Obecna sytuacja w ruchu sjonistycznym“. Org. „Jabne“: Dziś 5'30 popoł. w sali Gminy żyd. w Białej pierwszy odczyt z cyklu „Sentencje Ojców w oświetleniu historycznem“, wygłosi rabin Dr. Hirschfeld. Org. „Ceire Mizrachi“ urządza co sobotę o g. 2,30 popoł. we własnym lokalu (Bielsko, Kolejowa 12) popularne odczyty z różnych dziedzin żydowskich. Dziś wygłosi cand. phil. Mendel Matzner odczyt pt „Prądy ideowe w żydostwie“. Lokal „Ceire Mizrachi“ otwarty codziennie od g. 6—9 wiecz Liczne gazety i czasopisma, jako też bogato zaopatrzona bibljoteka stoją do dyspozycji członkom i gościom.

(—) **ZAGINĘŁA BEZ ŚLADU.** Dnia 15 bm. wydaliła się z domu Walerja Kucharska, lat 24, zamieszkała w Komorowicach Nr. 6, powiat Bielsko, wzrostu średniego, blondynka, ubrana po wiejsku, umysłowo niedorozwinięta. W razie spotkania wymienionej. prosi o zatrzymanie tejże i o powiadomienie posterunek policji Wojew. Śl. w Czechowicach

(—) **DZIŚ W KINACH:** Apollo: „W cieniu krzyża“. Miejskie Bielsko: „Morderstwo przy ul. Morgue“ (według powieści Edgara Allana Poe). Miejskie Biała: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“ (Cichy Don).

List z Krosna

(—) (Kor. wł.) **PROTEST PRZECIW BARBARZYŃSTWOM HILTEROWSKIM.** Onegdaj odbyło się w synagodze masowe zgromadzenie ludności żydowskiej, poświęcone ostatnim wypadkom w rządzonym przez Hitlera Niemczech. Zagaił tow S. Rosshändler. przemawiali Dr. Buchholz i Ch Hirschsprung Uchwalono bojkot towarów niemieckich. poczem wyrażono podziękowanie rządowi za obronę Żydów polskich.

OŻYWIENIE NA ODCINKU SJOŃSKIM zaznaczyło się ostatnio, a nie mała w tem zasługa obecnego Kom Lok Org. Sjon. z tow. S. Rosshändlerem na czele. Również z inicjatywy grupy młodzieży mizrachistycznej zwłaszcza tow. **Józefa Montaga. J. Kannera i Ch. Ellowicza** powstała żeńska sekcja Mizrachi p. n. „Bruriah“. **Walne** zgromadzenie członkiń odbyte 13 bm. wybrało zarząd, w skład którego wchodzą m. in. Felderówna. M. Marguliesówna i Halftówna.

TEGOROCZNA AKCJA POMOCY DLA NAJBIEDNIEJSZYCH, zapoczątkowana przez prezesa kahału p. Izaka Stiefla została przez niego sprawnie przeprowadzona tak, że udało się przynajmniej częściowo ulżyć niedoli biedaków w naszem mieście w okresie tak wzmożonej pauperyzacji na ulicy żyd. Z jego też inicjatywy uruchomiony przytułek dla nędzarzy, którego brak dawał się tak silnie odczuwać, zapewnia im odpoczynek w hygjenicznych warunkach. (—)

WIECZÓR KU CZCI CH. N. BIALIKA, na który złożył się m. in. doskonały referat dra H. Liliena, wywarł na wypełniających po brzegi salę „Beth- Jehudy“ silne wrażenie. Należy podkreślić, iż tow. dr Lilien na stanowisku referenta oświatowego przyczynił się wiele do ożywienia ospałych do niedawna stosunków. W najbliższych dniach wygłosi też cykl odczytów, tyczących się podstawowych zagadnień sjonizmu i hebraizacji naszego ruchu.

AKCJA SZEKLOWA pod kierownictwem tow. J. Teplickiego rozwija się bardzo pomyślnie. Kontyngent zostanie bezwątpienia przekroczony. (-a)

Z Brzostka

(—) Niedawno powstała w naszej miejscowości organizacja młodzieży A. H. H. „Akiba“, która, jako jedyna u nas, zdołała skoncentrować u siebie całą młodzież żydowską, pracą swą zaś zdobyła sympatję starszego społeczeństwa. Praca organizacyjna skupia się dokoła częstych pogadanek, referatów i dyskusyj W Chol hamoed odbyła się piękna wieczorynka, która nie mało przyczyniła się do rozwoju organizacji. Akcja szeklowa jest w pełnym toku. tak, że kontyngent nasz będzie przypuszczalnie przekroczony. Niezadługo kilku członków gniazda wyjedzie na różne placówki hachszary. Kierownictwo org. spoczywa w rękach oddanych towarzyszy z Herszem Panzerem na czele.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dezerter — który 6 lat bawił zagranicą

(—) (rg) Przed sądem wojskowym w Krakowie toczyła się onegdaj ciekawa rozprawa przeciw Janowi Grabowskiemu, strzelcowi 80 p. p. w Słonimie, oskarżonemu o dezercję oraz przywłaszczenie sort mundurowych, oraz niesubordynację.

Oskarżony (lat 31), skończył gimnazjum w Częstochowie, gdzie zdał maturę, a następnie zapisał się na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy termin odroczenia służby wojskowej minął, zgłosił się do służby wojskowej, skąd po kilku miesiącach rzekomo z powodu złego traktowania zbiegł przez Zbąszyń i Niemcy do Francji dnia 6 czerwca 1927 r. W Paryżu został aresztowany i wydalony z granic Francji, ponieważ — jeszcze przed służbą wojskową za kradzież w hotelu, w którym był portjerem, — zasądzony został wyrokiem sądu apelacyjnego w Douai, we Francji na karę 2-letniego więzienia, którą odcierpiał, a pozatem na wydalenie z granic Francji na przeciąg 10 lat. Z Francji wyjechał do Genewy, następnie do Belgji, a stąd do Holandji i przebywał łącznie na dezercji przez przeszło 6 lat. a to od 6 czerwca 1927 r. do dnia 2 stycznia 1933 r., skąd po otrzymaniu paszportu w konsulacie polskim w Amsterdamie, wrócił do Polski i zgłosił się dobrowolnie w plutonie żandarmerji wojskowej w Krakowie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd zasądził oskarżonego na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Prokurator wniósł odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 18	**KWIECIEŃ** 22 SOBOTA 26 Nissan 5693	Zachód słońca 18 m. 28

Zwrot kosztów za druki w Miejskim Urzędzie Ludności

Magistrat m. Krakowa uchwałą z dnia 19, IV. bież. r. ustanowił następującą taryfę druków dostarczanych dla użytku publicznego przez Miejski Urząd Ewidencji Ludności:

Kartka meldunkowa bez względu na odmianę (z wyjątkiem hotelowych) zł 0.08. Książka meldunkowa po 10 kart 2 zł, — 20 kart 3 zł, — 30 kart 4 zł, — 50 kart 5 zł, — 100 kart 8 zł, — 200 kart 12 zł.

Formularz podania o dowód osobisty, a sprostowanie meldunku, o wyciąg z rejestru mieszkańców 15 gr. Formularz zobowiązania względnie upoważnienia do prowadzenia meldunków 50 gr. Formularz poświadczenia złożenia zobowiązania względnie upoważnienia do prowadzenia meldunków 2 gr. Formularz poświadczenia złożenia względnie odbioru kart meldunkowych 2 gr.

Przy ustaleniu powyższej taryfy wzięto pod uwagę ceny odnośnych druków obowiązujące w innych miastach, jakoteż konieczność przynajmniej częściowego pokrycia znacznych wydatków, jakie Gmina m. Krakowa ponosi w związku z utrzymaniem Urzędu Ewidencji Ludności.

Hurtowna sprzedaż kart meldunkowych odbywa się wyłącznie w Miejskim Urzędzie Ewidencji Ludności przy ul. Kanoniczej l. 18.

—o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— DAR DLA ZBIORÓW MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego otrzymała od rodziny śp. Macieja Wenzla okazy starych tkanin, haftów, srebrnych i złotych koronek, frendzli i galonów (od XV. do XIX. w.), łącznie około 1.200 sztuk z przeznaczeniem bądź to do zbiorów Muzeum, bądźteż dla użytku pracowni hafciarskiej przy naprawie konserwatorskiej starych tkanin. Z powyższego materjału zostały wybrane próbki poszczególnych tkanin z przeznaczeniem jako okazy do zbiorów, natomiast galony i frendzle przeznaczono do pracowni hafciarskiej. Kolekcja ta wzbogaciła i uzupełniła wydatnie zbiory tekstylne Muzeum Przemysłowego.

— (:) Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału lekarskiego dziś, w sobotę, o godz. 6 popoł. Porządek dzienny z posiedzenia naukowego: 1. J. W. Supniewski i Hano: Przemiana związków chemicznych pod wpływem krętka blado. Ref. czł. Nitsch i Nowak. 2. Czł. kor. Modrakowski: Farmakologiczne działanie nymphaliny, nowego ciała, otrzymanego z grzybienia białego (Nymphaea alba). I działanie nymphaliny na narząd krążenia u żaby. 3. J. Felix: Badania doświadczalne nad działaniem paduliny (kalikreiny) na narząd krążenia. Ref. czł. Beck i Orłowski. 4. Z. Zakrzewski i W. Kraszewski: Hodowla ludzkich tkanek nowotworowych poza ustrojem. Ref. czł. Konopacki i Ciechanowski. Następnie posiedzenie administracyjne.

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 24 bm., o godz. 6 pop. Porządek dzienny: Dr. Aleksander Birkenmajer: Odkrycie fragmentów nieznanych pism filozoficzno-przyrodniczych Dawida z Dinant (Komunikat). Następnie posiedzenie administracyjne.

— (:) SZKOŁA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z WARSZAWY NA WYSTAWIE W KRAKOWIE. Dziś, w sobotę, o godz. 7-mej wiecz. w czytelni Muzeum Przemysłowego nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów graficznej szkoły warszawskiej, gdzie odbywają swe studja kandydaci na drukarzy, zecerów, litografów itd. Wystawa obejmie kilkaset eksponatów z zakresu reklamy, afiszów, książek i kompozycyj drukarskich.

Wystawę zwiedzać można od niedzieli, 23 bm. do dnia 3 maja br. w godzinach od 10 do 1 i od 5 do 8.

— (:) W SPRAWIE RZEKOMYCH NADUŻYĆ W ŻYWIECKIEJ KASIE SKARBOWEJ. Wobec ukazania się w niektórych krakowskich dziennikach notatek o sprzeniewierzeniach, popełnionych w Kasie skarbowej w Żywcu, Izba Skarbowa wyjaśnia, że w Urzędzie Skarbowym w Żywcu, względnie w Kasie tegoż Urzędu nie było żadnych nadużyć. Aresztowanie Rudolfa Kondziołki, księgowego w Urzędzie Skarbowym w Żywcu nastąpiło w związku z wykonywaniem przez niego ubocznego zajęcia w tamt. Wydziale powiat. przy ściąganiu podatku drogowego, oraz przy inkasowaniu i ściąganiu podatku gruntowego z ramienia gmin.

Żydowskie sfery gospodarcze i polityczne

ujmują w swe ręce planową akcję bojkotową przeciw Niemcom

(!) We wszystkich większych ośrodkach kraju tworzą się komitety dla przeprowadzenia planowej akcji bojkotowej na skutek niesłychanego zamachu rządu hitlerowskiego na najprymitywniejsze prawa życia, mienia i wolności niemieckich obywateli-Żydów.

Z inicjatywy KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW odbyło się wczoraj zebranie przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacyj gospodarczych i politycznych. Celem ustalenia metod walki bojkotowej handlu niemieckiego wybrano ścisłą egzekutywę, rozdzielono pracę między sekcje techniczną, prasową, propagandową, informacyjną (dla nawiązania kontaktu z innemi państwami zagranicznemi i wskazywania importerom właściwych źródeł zakupów).

Zebranie wyznaczyło 8-miu przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj, jako delegatów, na ogólny Zjazd w tej sprawie, który odbędzie się w Warszawie jutro tj. w niedzielę dnia 23. bm. w wielkiej sali Gminy Żydowskiej ul. Grzybowska 26.

Wyłoniona egzekutywa krakowska JUŻ WE WTOREK dnia 25. bm. przystąpi do wprowadzenia w życie uchwał Zjazdu warszawskiego.

W zebraniu wczorajszem wzięli udział przedstawiciele instytucyj humanitarnych oraz następujących organizacyj: Gmina Żydowska m. Krakowa, Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, Związek Wierzycieli, Stowarzyszenie Rękodzielników „Szomer Umonim", Stowarzyszenie rękodzielnicze „Jad Charuzim", Stowarzyszenie Przedstawicieli handlowych, Związek Inwalidów Żydowskich, Zrzeszenie drobnych Kupców, Stowarzyszenie handlarzy „Samopomoc", Organizacja Sjonistyczna, Organizacja Żydów ortodoksyjnych „Aguda", oraz szereg wybitnych działaczy społecznych.

Protest rzemieślników żydowskich

(:) Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim" w Krakowie, Podbrzezie 6, celem zaprotestowania przeciwko niesłychanie zbrodniczemu postępowaniu rządu niemieckiego wobec Żydów, zwołuje

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY

rzemieślników i przemysłowców żydowskich, który odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 przedpoł. w salach Stowarzyszenia (w domu własnym) Podbrzezie 6.

Rękodzielnicy i Przemysłowcy żydowscy Wielkiego Krakowa jawcie się masowo!

(!) ZEBRANIE STUDENTÓW PRAWNIKÓW. Staraniem Zw. „Haszachar-Przedświt" dziś 8 wieczór w Żyd. Domu Akademickim (Przemyska 3) wielkie zebranie studentów prawników celem omówienia sprawy Walnego Zebrania Biblioteki Prawników.

(!) — WYPADKI WŚCIEKLIZNY U PSÓW. Wobec stwierdzenia wścieklizny u psów Magistrat wzywa interesowanych, by w każdym wypadku pokąsania przez psa podejrzanego o wściekliznę zgłaszali do Wydziału IX-go Magistratu Oddział Weterynaryjny ul. Poselska 10, a o pojawieniu się takiego psa zawiadamiali Komisarjat Pol. Państw., względnie Komisarjat Obwodowy, a przedewszystkie oprawcę miejskiego Nr. telefonu 13306, celem natychmiastowego złowienia psa.

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psów wolno biegających i dalszego jej rozszerzania się, Magistrat zarządza co następuje:

a) w Dzielnicach XV (Nowa Wieś), XVI (Łobzów) i XVII (Krowodrza, wszystkie psy winny być trzymane stale na uwięzi, a wyprowadzane na ulice, muszą być prowadzone na smyczy, zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne: b) psy wolno biegające choćby nawet zaopatrzone w kaganiec i markę ewidencyjną, będą łowione na chodnikach, jezdniach i placach publicznych przez oprawcę miejskiego i zgładzane.

—o—

—oOo—

Zwracamy uwagę naszych PT. Czytelników na ogłoszenie licytacji Akcyjnego Banku Hipotecznego umieszczone na stronie 16 2957kr

—oOo—

— (:) PORAD W SPRAWACH BILANSOWO-SKARBOWYCH udziela bezpłatnie członkom Związku rzeczoznawca sądowy w zakresie księgowości kol. Pinkus Diamant w lokalu Związku Zawod, Żyd. Prac. Umysł. ul. Sarego 7. we wtorki od 8-ej do 9-tej wiecz.

—o-O-o—

— (:) SPP HITACHDUT. Dziś, 3 pop. posiedzenie Komitetu Rejonowego.

—ogo—

—o-O-o—

— (:) „O ŚRODKACH ZAPOBIEGAJĄCYCH CIĄŻY“. Odczyt na ten temat wygłosi dr. Z. Śląckowa w niedzielę 23 bm. w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6, I. p.), o godz. 11 przedpoł. Odczyt wyłącznie dla kobiet. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—ogo—

— (:) „HATCHIJA“ (Kalwaryjska 18). Dziś, w sobotę, 4 popoł. plenarne zebranie, połączone z referatem.

—o-O-o—

— (:) UNJA SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW. Jutro, w niedzielę, o godz. 11 przedpołudniem posiedzenie kierowników i referentów szeklowych lokalnych organizacyj rewizjonistycznych w lokalu centrali, Starowiślna 68.

—ogo—

— CZARNA KAWA-DANCING w Domu Artystów, niedziela 23 bm. o godz. 7 wiecz. Konkurs foxtrota — nagrody.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 4. 1933. Akcje chwiejne. Dolar słabiej.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 49, 4-proc. l. z. B. Krajowego 58.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Ruch stosunkowo słaby. Do notowania doszło jedynie papierów procentowych 4-proc. i 4 i pół proc. l. zast. Banku Krajowego po kursach ustalonych bez zmiany. Reszta w zastoju. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono 4-proc l. z. G. T. K. Z. po kursie 30.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i miedzybankowych nastrój w dalszym ciągu niepewny. Kurs dolara ulegał w ciągu dnia ciagłym wahaniom przy tendencji słabej. Kurs dolara wahał się między 8.10—8. Bank Polski płacił rano 7.90, później podwyższył na 8, obniżając koło południa znowu na 7.90. Z innych walut Funt szterling 30.75—31. Frank szwajcarski 172.40—172.80. Marka niemiecka wypłata 208—210.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 21. 4. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 36.50—37, dworska czerw. 74—75 kg 38.75—39.25. Żyto dworskie stand. 20—20.25, targowe stand. 19.75—20, owies dworski stand. 14—14.50. targowy stand. 13.50—14 jęczmień na krupy stand. 6—16.25, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 68—69, grysikowa 63—66. 45-proc 64—65. 60-proc. poznańska 57—58, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—65-proc. 31.75—32.25. II. gat. sitkowa 21—22. razowa 25—26, mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65-proc. 31.75—32.25. graham pszenny 46—47. otręby żytnie 9—9.50. pszenne 8.75—9.25. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 4 PAT. Akcje: Bank Polski 75, 75 i jedna czw., Lilpop 10 i trzy czw., Starachowice 8.80. **Pożyczki:** 3-proc. budowl. 41 i jedna czw., 4-proc. inwest. 100 i pół, 4-proc. inwest. ser. 106 i jedna czw., 6-proc. dolar. 54 i pół, 53 i trzy czw. 54 4-proc. dolar. 54 i jedna czw., 53 i trzy czw. [illegible]-proc. stalib. 53 i jedna czw.. 52.38, 53, setki 5[illegible] 7-proc. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Londyn 31.15, 31.30, 31, Nowy Jork 8.05, 8.09, 8.01, Nowy Jork telegr. 8.10, 8.05, 8.12, 8.03, Paryż 35.11, 35.20. 35.02, Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07, Włochy 46, 46.23, 45.77, Berlin pryw 201, 204, mocniejsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 4 PAT. Paryż 20.38, Londyn 18.06. Nowy Jork 4.65. Belgja 72.10, Włochy 26.65, Berlin 118, Wiedeń 54.60, Warszawa 58, Praga 15.40, Bukareszt 3.08.

RUBEL ZŁOTY I DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 21. 4. Rubel osiągnął kurs 4.83 (spadek o 7 gr na rublu złotym). Dolarem zaś obracano w zł 8.15 (zwyżka o 10 gr. na dolarze).

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 4. Kursy otwarcia i kursy zamknięcia: Dillonowska 63 — 62.375 (zwyżka o dol. 0.375). Stabilizacyjna 55 — 55.50 (zwyżka o dol. 1.50). Dolarowa 55 — 56 (zwyżka o dol. 1.25). Warszawska 38 — 38 (zwyżka o dol. 0.50). Śląska 42.125 — 43 (zwyżka o dol. 1.50). Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Berlin 26.25 (zwyżka o dol. 0.75). Londyn kabel 3.89 (zwyżka o dol. 0.22). Paryż 4.47 1/2 (zwyżka o dol. 0.21 1/2). Szwajcarja 21.87 (zwyżka o dol. 1.09). Włochy 5.78 (zwyżka o dol. 0.10). Tendencja bardzo mocna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 76 (utrzymana), w Paryżu fr. fr. 1360 (spadek o fr. fr. 80).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 4. Cynk dost. natychm. 15 7/16, termin. 15 9/16. cyna natychm. 160 5/8—160 3/4, termin. 161 1/4—161 1/2, Banka 170 1/4, Straits 169 1/4 ołów natychm. 11 3/8, termin. 11 7/16, miedź natychm. 30 1/4—30 3/8, termin. 30 1/2—30 9/16, Elektrolit 34—35.

NADESŁANE

Naszemu Towarzyszowi
ABKOWI BRANDSTÄDTEROWI
z powodu zgonu błp. Ojca Jego wyraża szczere współczucie.

Zarząd Związku Złotników w Krakowie.

(!) Z okazji zaręczyn prezesa Tow. **HERMANA KNOPFERA** z p. **LEĄ EDERÓWNĄ** — serdecznie gratulują

Komisja Keren Tel-Chaj
Komisja Keren Kajemet Leisrael
Komenda „Bejtaru“
i Ż. K. S. „Trumpeldor“
w Ulanowie n/S.

ZJAZD ORG. „HASZOMER HADATI“ W DĘBICY

W niedzielę 23 bm. odbędzie się zjazd org. „Haszomer Hadati“ w Dębicy z następujących gniazd: Tarnów, Ropczyce, Dębica, Sędziszów, Dąbrowa, Bobowa, Nowy Sącz, Tarnobrzeg, Rozwadów, Rzeszów, Tyczyn, Ulanów, Jasło, Sanok, Brzozów i Łańcut. Z ramienia Hangagi Haraszit biorą udział br. Izrael Bester, Pinkus Scheinman, Szalom Treller i Eliezer Unger. Program zjazdu obejmuje pogadanki o treści ideologicznej i wychowawczej, posiedzenie rady galilu itd.

Burzliwe demonstracje antyniemieckie w Antwerpji

Bruksela, 21. 4. (R) Podczas obchodu urodzin Hitlera przez kolonję niemiecką w konsulacie niemieckim w Antwerpji doszło wczoraj do burzliwych demonstracyj antyniemieckich. Złożony z kilku tysięcy tłum demonstrantów, niosący transparenty, nawołujące do zerwania z Niemcami wszelkich stosunków gospodarczych i sąsiedzkich, przerwał kordon policyjny i demonstrował przed budynkiem konsulatu. Wzmocnione oddziały policji wyparły demonstrantów, którzy następnie udali się przed budynek związku faszystów flamandzkich, gdzie wtargnęli do wnętrza i zniszczyli wszystkie papiery i księgi.

Przed niedzielnym zjazdem protestacyjnym

Warszawa, 21. 4. ŻAT. Ze względu na bardzo liczny napływ zgłoszeń delegatów na niedzielny zjazd żydowskich gmin i organizacyj dla walki z hitleryzmem, wielka sala posiedzeń gminy żydowskiej, w której zjazd miał się odbyć, okazała się zbyt mała, wobec czego zjazd odbędzie się w sali Teatru Kamińskiego, ul. Obożna 1. Zjazd rozpocznie się o godz. 11 przedpołudniem. Delegaci z prowincji od godz. 8 do 11 w niedzielę za okazaniem odpowiednich pełnomocnictw otrzymywać będą karty wstępu w gmachu gminy żydowskiej ul. Grzybowska 26, zaś od godz. 10 w gmachu Teatru Kamińskiego.

Przywódca centrum do Hitlera

Berlin, 21. 4. PAT. Z okazji urodzin kanclerz Hitler otrzymał od przewodniczącego stronnictwa centrowego Kaasa telegram gratulacyjny, zapewniający go o gotowości centrum do współpracy nad dziełem odbudowy „wewnętrznie pojednanych i na zewnątrz wolnych Niemiec“.

* * *

(:) Królewiec, 21. 4. (Sch) Podczas obchodu urodzin Hitlera w Łowczanach (Loetzen) w Prusach Wschodnich rzucili nieznani sprawcy pod budynek tamtejszego sądu bombę, która uszkodziła budynek, a w okolicznych domach wybiła szyby. Sprawcy zbiegli.

Choroba Paderewskiego

N. Jork, 21. 4. PAT. Po silnym ataku lumbago, któremu uległ przed kilku dniami, Paderewski odwołał wszystkie koncerty i obecnie leży w hotelu w N. Jorku. Stan jego nie jest niebezpieczny. W dniu 29. kwietnia Paderewski zamierza pojechać do Europy.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Artem, Burłak z nad Wołgi“.
APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).
ADRIA: „Gasnące płomienie“ (Clive Brook, Charles Boyer).
BAGATELA: „Noc w raju“ (Anny Ondra).
MUZEUM (w sobotę i w niedzielę): „Pieśń trubadura“ (Don Jose Mojic). Ponadto 2 komedje i dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „24 godziny“ (Clive Brook) i „Błędne ognie“ (operetka z Sari Maritza w roli gł.)
SŁOŃCE: „10% dla mnie“ (Krukowski)
SZTUKA: „Gehenna kobiety“ (Sylwja Sydney, Wynne Gibbson).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety“ (Pola Negri).
WANDA: „Romeo i Julja“ (Dymsza, Pogorzelska, Tom i in.).

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

:) **BŁ. P. TYLDA Z TILLESÓW GOTTLIEBOWA**, żona bankiera, zmarła w Krakowie. Dla zalet charakteru i serca cieszyła się bł. p. Gottliebowa ogólną sympatją. Prócz męża osierociła bł. p. Gottliebowa córkę, żonę adw. dra Gumprecha, oraz dwóch synów: lekarza dra Gabriela i art. malarza Henryka. Osieroconej rodzinie towarzyszy powszechne współczucie.

— (:) **DJABLIK DRUKARSKI.** W artykule pt. „Wyjście Żydów z Egiptu“, zamieszczonym w poniedziałkowym numerze naszego pisma (z datą 18 bm.), w ostatnim ustępie, djablik dwa razy zniekształcił słowo hebrajskie „jeled“ (dziecko) na „jeleń“.

Uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Wilna

(:) **Wilno**. 21. 4. PAT. Obchód 14-ej rocznicy oswobodzenia Wilna wypadł imponująco. Od samego rana tłumy publiczności spieszyły ku placowi Łukiskiemu, gdzie miała się odbyć msza polowa, rewja wojskowa i defilada. Przeglądu zgromadzonych wojsk dokonał inspektor armji gen. Dąb-Biernacki. Punktualnie o g. 10.30 rozpoczęła się msza polowa, którą celebrował biskup polowy wojsk polskich ks. Gawlina. Na mszy obecny był marsz. Piłsudski z córkami. Przed ołtarzem zajęli miejsca: premjer Prystor, prez. Sławek, wojewodowie wileński i białostocki, liczni reprezentanci generalicji, posłowie i senatorowe oraz przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego. Przed defiladą marsz. Piłsudski wstąpił na osobną trybunę, ozdobioną godłami państwowemi. Po jednej stronie trybuny zajęli miejsca: premjer Prystor, prez. Sławek, posłowie i senatorowie, duchowieństwo i wybitni przedstawiciele społeczeństwa miejscowego oraz reprezentanci prasy. Po drugiej stronie trybuny zajęli miejsca generałowie Żeligowski, Orlicz-Dreszer, dowódca OK III. gen. Litwinowicz, gen. Przewłocki oraz szereg wyższych wojskowych. Na drugiej obszernej trybunie, zasiadła rodzina p. marszałka, wśród niej pani Aleksandra Piłsudska z córkami. Trybunę te wypełniły rodziny wojskowych. Prowadzący defiladę inspekor armji gen. Dąb-Biernacki podjechał ku trybunie Marszałka i złożył następujący raport: „Panie Marszałku, melduję posłusznie, że oddziały należące do wyprawy na Wilno w roku 1919, maszerują w defiladzie“. Pierwsza przedefilowała sprawnie piechota pod dowództwem gen. bryg. Skwarczyńskiego, potem nastąpił **najwspanialszy moment defilady, ukazał się na koniu wojewoda lwowski płk Belina-Prażmowski w mundurze szwoleżerskim, witany oklaskami przez zgromadzoną ludność,** za nim przedefilował kłusem najpierw dywizjon I. p. szwoleżerów, który salutując dobytemi szablami, witał p. marszałka gromkiemi okrzykami „niech żyje!“. Okrzyki te zebrani na trybunie i wzdłuż ulic podchwycili z entuzjazmem. Następnie przejechały szwadrony pułków ułanów, 4-go, 13-go i 10-go dalej baterja III. DAK. Defiladę zamknęły oddziały P.W. i hufce szkolne. Po defiladzie pan marszałek rozmawiał przez krótki czas z przybyłymi dostojnikami oraz rodziną. Defilada skończyła się o godzinie 13.30.

Anglicy z procesu moskiewskiego w Polsce

(!) **Stołpce**, 21. 4. (PAT). Dziś o godz. 13.15 przybył do Stołpców pociąg wiozący powracających z Rosji sowieckiej dyr. Momkhousa, inż. Nordwalla z żoną oraz Cushnvego i technika Gregoryego z firmy Metropolitain Wickera. Z obrońców powrócił adwokat Disner. Na dworcu w Stołpcach spotkali powracających przedstawiciele pism angielskich w liczbie 14-tu z przedstawicielem Reutera w Berlinie Bötkerem na czele. Angielscy korespondenci przylecieli częściowo na samolotach, częściowo zaś przyjechali koleją i samochodami. Inżynierowie angielscy powrócili z Moskwy bez eskorty. **Na zapytanie dziennikarzy odpowiedzieli, iż nic bezwzględnie nie wolno im mówić.** Po spożyciu obiadu w sali restauracyjnej dworca inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali o godz. 14.05 w dalszą drogę do Warszawy.

—o0o—

Wyrok śmierci w Toruniu

(:) **Toruń**. 21. 4. Dziś w południe zapadł tu wyrok w procesie Edwarda Mosakowskiego, postawionego przed sąd doraźny za mord rabunkowy, dokonany w swoim czasie na listonoszu Rypińskim. Mosakowski, z zawodu pomocnik handlowy, przyznał się do winy. Sąd doraźny skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

—o0o—

Głodówka w kopalni w Karwinie

(:) **Morawska Ostrawa**. 21. 4. PAT. Na szybie kopalni w Karwinie, należącej do hr. Larischa, wybuchła głodówka w podziemiach szybu. Za wzorem górników Klimontowa zostało pod ziemią najpierw 272, a następnie z drugiej zmiany 301 górników. Delegaci strajkujących górników oświadczyli, że **tak długo nie opuszczą kopalni, dopóki zwolnieni w ostatnich czasach górnicy nie zostaną przyjęci zpowrotem do pracy.** Zarząd kopalni nie uwzględnił dotychczas postulatów strajkujących. Przed kopalnią zebrał się tłum demonstrantów, których rozprószyła policja karwińska, znajdująca się w ostrem pogotowiu. Do poważniejszych starć nie doszło.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Tajemnica dramatu małżeńskiego

Samobójstwo czy zamach morderczy?

:) (rg) Tajemniczy dramat małżeński rozegrał się dnia 3 czerwca 1931 roku w mieszkaniu inż. Ludwika Bogusza, właściciela dóbr, zamieszkałego przy ul. Staszica 14.

O godzinie 8.30 rano zostało tam zawezwane pogotowie ratunkowe. Gdy lekarz pogotowia ratunkowego zjawił się w mieszkaniu, zastał tam żonę inż. Bogusza, Mieczysławę Boguszową, leżącą w kałuży krwi, z przestrzelonem płucem. W mieszkaniu znajdował się tylko jej mąż.

Z powodu znacznego upływu lekarz pogotowia zarządził przewiezienie rannej do szpitala św. Łazarza, gdzie poddano ją operacji wyjęcia kuli. Boguszowa przebywała przez dwa tygodnie na oddziele chirurgicznym szpitala św. Łazarza, następnie przez sześć tygodni leczyła się w Lecznicy Związkowej, a później wyjechała do sanatorium w Rabce, gdzie przebywała przez dwa miesiące. Równocześnie

BOGUSZOWA OSKARŻYŁA MĘŻA

o dokonanie zamachu na jej życie. Po przeprowadzeniu dochodzeń oraz zamknięciu śledztwa wygotowany został przeciw inż. Ludwikowi Boguszowi (lat 37) akt oskarżenia o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i bezprawne posiadanie broni.

Rozprawa była już kilkakrotnie wyznaczana, lecz z powodu złego stanu zdrowia Boguszowej ciągle ją odraczano. Podczas ostatniej rozprawy Boguszowa zemdlała na sali sądowej, tak, że rozprawa znów nie doszła do skutku.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sędzią drem Cieślewskim rozprawa przeciw inż. Boguszowi. Na wstępie przesłuchano oskarżonego, który — podobnie jak i na poprzednich rozprawach — wypiera się winy i twierdzi, że

ŻONA POPEŁNIŁA ZAMACH SAMOBÓJCZY,

strzelając do siebie z rewolweru. Bogusz przedstawił na wstępie swych zeznań historję swego pożycia małżeńskiego, a następnie opisał przebieg krytycznego dnia. Podał on, iż o godz. 6 rano wyszedł ze sypialni i udał się do sąsiedniego pokoju celem spakowania swych rzeczy, ponieważ miał zamiar wyjechać do Tomaszowa. W pokoju sypialnym leżał na stoliku nocnym przykryty chusteczką rewolwer.

Gdy był zajęty pakowaniem rzeczy usłyszał w pewnym momencie głośny huk. Z początku sądził, że to huk motoru, dochodzący z ulicy, po chwili usłyszał jednak

JĘKI ŻONY WOŁAJĄCEJ O RATUNEK.

Gdy wbiegł do sypialni zastał ją leżącą z raną na piersi na podłodze.

Przeniósł ranną na łóżko i telefonicznie wezwał dra Godlewskiego, a następnie dra Glatzla, którzy doradzili mu, aby wezwał pogotowie ratunkowe. Wkońcu usiłował zatelefonować na stacje pogotowia ratunkowego, lecz nie mógł otrzymać połączenia i dlatego pobiegł do stróżki i posłał ją, by zawiadomiła pogotowie ratunkowe. Tak, iż dopiero koło godziny 8-ej przybył lekarz pogotowia.

MATKA PRZECIWNA MAŁŻEŃSTWU

Inż. Bogusz podaje w swych zeznaniach, iż matka jego była przeciwna jego małżeństwu. Nawet po śmierci matki nie chciał żony sprowadzać do swej posiadłości w Tomaszowie. Żonę swą określa jako kobietę o dużych wymaganiach, lubiącą prowadzić szeroki tryb życia. Nie mając na to środków chciał się przenieść na wieś, aby tutaj żyć skromnie, żona jednak miała się temu sprzeciwiać.

Na rozprawie przesłuchano lekarza pogotowia ratunkowego dra Górkę, który interwenjował podczas wypadku i który stwierdził, że nie zauważył u rannej osmalenia rany, co nastąpiłoby w razie postrzelenia z bliskiej odległości.

CO ZEZNALI LEKARZE?

Zkolei zeznawali lekarze szpitala św. Łazarza, dr. Kocpa i dr. Krzyk. Wielką sensację stanowiły zeznania tego ostatniego świadka. Zeznał on bowiem, iż w pewien już czas po tym wypadku, Boguszowa wezwała go telefonicznie do siebie. Gdy przybył do mieszkania wspomniała mu, iż rana, którą u niej stwierdził nie pochodzi z postrzelenia, lecz, że strzelał do niej mąż jej.

Dalszy natomiast świadek dr. Lustig również lekarz szpitala św. Łazarza stwierdził, iż gdy w kilka dni po wypadku wspomniał w szpitalu Boguszowej o postrzeleniu, ta sprostowała, że nie było postrzelenia, lecz że strzelił do niej mąż.

Przesłuchany w charakterze świadka lekarz dr. Wysocki, na okoliczność, że Boguszowa popełniła już raz zamach samobójczy, zeznał, iż pewnego razu inż. Bogusz zawiadomił go telefonicznie, że w mieszkaniu jego kuzynka uległa zatruciu przez zażycie jakiegoś środka. Nie interwenjował jednak wiedy. Przesłuchany na podobną okoliczność lekarz dr. Nüssenfeld zeznał, iż Boguszowa leczyła się [illegible] na złamanie nogi, nie określił jednak tego jako próbę samobójstwa. Zkolei przesłuchano prof. dra Glatzla, który nie badał jednak Boguszowej, lecz oglądnął tylko pobieżnie jej ranę.

ZNOWU SELEDYNOWA KOSZULA

Jako ostatni świadek zeznawała stróżka z domu w którym zdarzył się wypadek. Zeznała ona, iż gdy zaalarmowana przez Bogusza przybyła do jego mieszkania, zastała Boguszową leżącą w seledynowej koszuli i w jedwabnej pyjamie.

Na tem wczorajsza rozprawa została zakończona. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Oskarżenie popiera prok. dr. Stawarski. Powództwo cywilne zastępuje adw. dr. Józef Hirsch, broni adw. dr. Woźniakowski.

—o—

— (:) **ZBIÓRKA NA RZECZ ZAKŁADU SIERÓT**. W poniedziałek odbędzie się zbiórka publiczna na rzecz Stow. Zakładu Wychowawczego Sierót Żyd. (Dietla 64). Zakład ten opiekuje się blisko 100 sierotami, które i w tych ciężkich, krytycznych czasach muszą być karmione, odziewane i wychowywane zupełnie taksamo, jak w czasach normalnych — o potrzebne na to fundusze musi Stowarzyszenie apelować do społeczeństwa. Niewątpliwie i tym razem obywatelstwo krakowskie pospieszy z wydatną pomocą, by poprzeć cele tej instytucji, która jest chlubą Krakowa.

— (:) **FAŁSZYWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY.** Aresztowano Pawlaka Edwarda (lat 22), zam. w Krakowie — Osiedle Oficerskie, za szereg oszustw i sprzeniewierzeń na łączną kwotę koło 3.000 zł. na szkodę różnych osób, popełnione w ten sposób, że pobierał pożyczki i kaucje, wzamian za co miał udzielać posad w biurze handlowem przy ul. Mikołajskiej.

— (:) **POGRYZIONY DOTKLIWIE PRZEZ PSA.** Wezwano pogotowie ratunkowe do Pokucińskiego Edmunda, zam. Zakątek l. 10, który został pogryziony po rękach i nogach przez psa podejrzanego o wściekliznę. Pokuciński przy pomocy sąsiadów zabił psa. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Pokucińskiemu pomocy lekarskiej pozostawił go opiece domowej.

—o—

ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMN. odbędzie się w niedzielę, o godz. 9-tej wieczór.

—o0o—

— (:) **L. F. ERDTRACHT**, szef znanego wydawnictwa „Renaissance“ przebywał ostatnie tygodnie w Niemczech i zapoznał się naocznie z stosunkami politycznemi i gospodarczemi. Na ten też temat wygłosi odczyt w języku polskim, a to we wtorek, dnia 25 bm. w sali Bolońskiego. Bilety od 95 gr. do 2 zł. są już do nabycia.

—o—

— (:) **KORONA—MAKKABI.** Dziś, w sobotę na boisku Makkabi interesujące spotkanie o mistrzostwo klasy pomiędzy powyższemi drużynami. Punktualnie o godz. 4-tej.

—o0o—

— (:) **NADWIŚLAN—HAKADUR.** Jutro, w niedzielę, o godz. [illegible] zawody na boisku Ż. [illegible] Makkabi. Ceny wstępu bardzo niskie.

WOLNE POSADY

BUCHALTERKA z dłuższą praktyką, umiejąca biegle pisać na maszynie, potrzebna. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Adm „N. Dziennika“. 2797kr

POSAD POSZUKUJĄ

KWALIFIKOWANY nauczyciel udziela lekcyj języka hebrajskiego talmudu, w każdej dziedzinie, po niskich cenach. Zgłoszenia: Dietla 19, oficyny, m. 16. 2796kr

STROICIEL Bild przyjmuje zgłoszenia zamiejscowe. Ceny najniższe. Telefon 177-72. Widok 6. 2548kr

POSZUKUJĘ posady do praktyki dentystycznej, z dopłatą. Oferty pod „Początkujący“ do Adm „N. Dziennika“. 1281g

ZDROJOWISKA

RABKA, ZNANY PENSJONAT STORCHOWEJ został przeniesiony do komfortowej willi „Mimoza“ obok Łazienek. Zgłoszenia Storchowa Kraków, Wrzesińska 3. 2692k

SPRZEDAŻ

„DYWAN“ Kraków-Podgórze, Kingi 9, zawiadamia o otwarciu — Biura Sprzedaży dywanów reсznych i kilimów przy ul. Szewskiej 4. 2262kr

FIRANKI i KAPY najnowsze wzory, w wielkim wyborze. Ceny najniższe. Sebastjana 16, m. 30 2475kr

Jadalnie, gabinety, sypialnie pięknie i tanio — **Fabryka „Styl“** Kraków, Grzegórzki, **Rzeźnicza 9.** 2586kr

KILIMY, dywany artystyczne pracownia — naprawa L. Grünerowa. — Obecny adres: Wolska 19 a, I. piętro. 2112kr

DOM piętrowy, 19 ubikacyj, dochód roczny 3.400 zł. gotówką 22.000 zł. sprzeda „Szybkość“ Kraków. Grodzka 32.

LODOWNIE gospodarskie, restauracyjne i marsarskie w I-a wykonaniu kupuje się najkorzystniej wprost w fabryce „Reflex“, Kraków, Sołtyka 19. — Telefon Nr. 176-77. 2791kr

LOKALE

DO ODSTĄPIENIA od 1 czerwca na 12—15 tygodni mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią i komfortem wraz z użyciem telefonu. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Podgórze“.

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia **„HERMES“**. Biuro spedycyjne. Kraków, Stolarska 13. 3356k

PIĘKNY pokój, utrzyma nie całe lub częściowe akademikom: Zwierzyniecka 11/III. m. 14.

POKÓJ słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla panny do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro m. 9. między godz. 2—4

PIĘKNE MIESZKANIE STRADOM

5 pokoi, kuchnia, komfort zaraz do wynajęcia. Cena przystępna. Wiadomość Koletek 5, m. 2 codziennie od godz. 3—4.

OGŁOSZENIE LICYTACJI ZASTAWÓW!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
FILJA W KRAKOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek L. 21, odbędzie się dnia 8 maja 1933 r. i dni następnych od godziny 9'30 rano, w obecności odpowiednich władz, w myśl art. 88 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 o prawie bankowem Dz. U. Rz. P. Nr. 34 poz. 321

PUBLICZNA LICYTACJA

na której zostaną sprzedane najwięcej dającemu **kosztowności**, zastawione w r. 1930 Nr. 17102. w r. 1931 Nr. 23703, 24433, 24641, 24747, 26804, 27343, 27473, 27477, 27478, 27502, 27589, 27936-28049, 28542 i od 1 stycznia 1932 r. do 31 sierpnia 1932 r., t. j. od Nr. 28581—33220 dotąd niewykupione. Również ulegną sprzedaży zastawy z tego samego czasu pochodzące, dotąd częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie.

Uzyskana z licytacji zastawu nadwyżka, jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku, będzie w myśl ustawy w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 6 maja 1933 roku.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1933 roku.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY FILJA W KRAKOWIE.

2629kr

Leguminy, kremy, galarety, ciasta

Kurs pieczenia dla osób pracujących zawodowo w pensjonatach, restauracjach etc., obejmujący 12 lekcyj (36 gatunków ciast i legumin) otwiera szkoła gospodarcza dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro. Wpisy i informacje wyłącznie od 25 kwietnia do 3 maja, od godz. 11—1. Tel. 158-21.

Zawodowy kurs kroju i modelowania konfekcji dziecinnej

otwiera **dnia 1 maja b. r.** szkoła zawodowa dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro. Wpisy i informacje w kancelarii szkoły codziennie, z wyjątkiem soboty, od godz. 11—1. Tel. 158-21.

NAUKA I WYCHOWANIE

KWALIFIKOWANY nauczyciel, uchodźca z Berlina, poszukuje lekcyj języka hebrajskiego, po niskich cenach. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Hebraista“ 1150

RUTYNOWANA nauczycielka naucza hebrajskiego początkujących, w domu i poza domem. — 10 zł. miesięcznie. — Bornsteinówna, Paulińska 8. 1284g

RÓŻNE

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach tanio solidnie. „Emaliar nia“, Fabryka szyldów Kraków. Dietlowska 81 Obok Starowiślnej. Telefon 147-39 540kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się ul. Dietlowska 111 m. 7 669g

Przedstawicieli energicznych na niezbędne dla każdego artykuły nowościowe, poszukuję. **Arbor,** Kraków XI., Sandomierska 5 2550g

SPÓLNIK z kapitałem 20.000 złotych do zaprowadzonego interesu bławatnego poszukiwany. Zgłoszenia pod „Korzystna lokata“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2800kr

UNIEWAŻNIAM 5 zgubionych weksli po 100 zł. in blanco, akceptowanych przez Edmunda Landowskiego, żyrowanych przez p. Ludmiłę Landowską. — Juljusz Rabi. 1280kr

SPÓLNIKA z większym kapitałem do okazałego interesu bławatnego — zaprowadzonego od kilkunastu lat, poszukuje. Centrum Krakowa. Zgłoszenia pod „Egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1285g

DNIA 20 B. M. zgubiono przy ulicy Brzozowej niebieski notes. Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić się do **R. Friedmanówny,** Kraków, Brzozowa 18. 1282g

POSZUKUJĘ spólniczki do krawiecczyzny. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Samodzielna“. 1280g

ZARZĄD ŁAŹNI PARYSKIEJ, KRAKÓW, GERTRUDY 19, zawiadamia niniejszem, że **„Mikwa“** otwarta jest dla mężczyzn codziennie od godz. 5 rano, zaś dla kobiet (rytualna) do godziny 9-tej wiecz. po cenie Zł. 1 od osoby. Mikwa czynna jest w dnie sobotnie wieczorem. 1279g

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'..
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiersznym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.